Nr 248. Kraków, Wtorek 28 Października 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przes. ... pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy" Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu L. Strassberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zaproszenie do przedpłaty.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy
zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie, początek drukującej się w odcinku a budzącej ogólne zainteresowanie powieści *Józefa Glady* p. t.:

„Sergiusz Wasilewicz Gardow"
osnutej na tle stosunków czynowniczych w Królestwie Polskiem.

Jubileusz Maryi Konopnickiej we Lwowie.

Lwów, 27 października.

Już od godziny 8-ej wieczorem począł się w sobotę peron i obszerny plac przed dworcem kolejowym zwolna zapełniać publicznością z najrozmaitszych sfer towarzyskich naszego miasta.

O godzinie 9 min. 16 pociąg całą siłą pary zajechał na peron, a z tysiąca piersi wzniósł się serdeczny okrzyk: „Niech żyje!" Wreszcie wyszła Konopnicka z wagonu. Przystąpiło dwóch Sokołów do niej i wprowadziło ją wśród nieustających okrzyków do poczekalni I klasy, gdzie zebrali się już członkowie komitetu z panią Wechslerową na czele.

Tutaj powitała najpierw jubilatkę p. Wechslerowa. Konopnicka, zachwycona przyjęciem, podziękowała za nie gorąco i zaznaczyła, że pozostaje jeszcze pod wrażeniem entuzyastycznego przyjęcia w Krakowie. Wspomniała dalej, że Lwów zachowała w najlepszej pamięci i że przepędziła w nim bardzo miłe chwile.

Następnie sekretarz Koła literacko-artystycznego, p. Rolle, zaprosił jubilatkę na wczorajszy raut w Kole, a dr Uhma imieniem Związku sokolstwa polskiego na wieczorek Kościuszkowski w „Sokole". Konopnicka podziękowała za zaproszenia i przyrzekła przybyć do „Koła" i do „Sokoła". Podano wreszcie jubilatce mnóstwo kwiatów. Skończyło się oficyalne powitanie... Rozwarły się na oścież podwoje poczekalni, a tony marsza Dąbrowskiego zapełniły westybul obecnego dworca. Ruszono z miejsca.

Konopnicka, prowadzona pod rękę przez p. Tadeusza Czapelskiego i poprzedzona orkiestrą kolejową, szła wśród szpalerów, utworzonych przez publiczność. Konopnicka w otoczeniu komitetu, przechodząc wśród szpalerów, ledwo przecisnąć się mogła.

Do przygotowanego dla niej powozu, w białe zaprzężonego konie, niepodobna było dotrzeć, bo ścisk panował tu wielki. Komitetowi dobywali resztek sił, ażeby zaprowadzić ład jaki taki.

Wreszcie dotarto do powozu. Konopnicka, stanąwszy w powozie i oparłszy się o jego wezgłowie, zaimprowizowanym wierszem podziękowała za serdeczne przyjęcie.

Rozległ się znowu w odpowiedzi okrzyk: „Niech żyje!" — orkiestra kolejowa zagrała marsza, a powóz, wiozący jubilatkę, ruszył powoli z miejsca wśród szpalerów. Odkrywały się głowy, szedł radosny okrzyk: „Niech żyje!" — pochodnie rozświetlały drogę, a z tłumu sypały się na powóz kwiaty.

W połowie alei kolejowej zatrzymano powóz. Zbliżyła się deputacya młodzieży z wieńcem palmowym od młodzieży akademickiej ze Lwowa i Dublan i wręczyła go jubilatce, która, dziękując młodzieży za owacyę, wzniosła z pełnej piersi okrzyk: „Niech żyje młodzież akademicka, zorza przyszłości!" I znów okrzyki entuzyastyczne i znów setki kapeluszy i czapek studenckich wzniosło się w górę, a powóz, otoczony tysiącem publiczności wśród morza światła, ruszył naprzód. Odjechała...

Przed hotelem Europejskim, dokąd zajechała Konopnicka, zgromadziły się tłumy publiczności, przeważnie gimnazyalnej młodzieży. Wnoszono na cześć Jubilatki okrzyki i śpiewano hymn narodowy. Konopnicka dziękowała skinieniem ręki za owacyę, a gdy zamilkły na jej cześć okrzyki zawołała: „Niech żyje młodzież"!

Uroczysty obchód w teatrze miejskim.

Już na pół godziny przed rozpoczęciem uroczystości wypełniła się w niedzielę widownia teatralna i scena publicznością i deputacyami. W loży I piętra po prawej stronie zajął miejsce namiestnik hr. Piniński, po lewej zaś stronie w loży marszałek kraju hr. Andrzej Potocki i b. minister Filip Zaleski. U bramy teatralnej oczekiwał Jubilatkę dyrektor teatru p. Pawlikowski w otoczeniu artystów sceny miejskiej. O kwadrans na dwunastą przyjechała Konopnicka w towarzystwie córki i panny Dulębianki przed gmach teatru. Przywitała ją tu kapela hymnem narodowym, a dyrektor Pawlikowski po krótkiem powitaniu odprowadził ją do wchodu widowni, gdzie podał jej ramię prezydent miasta dr Małachowski. W towarzystwie prezydenta i obu wiceprezydentów weszła Jubilatka do widowni. Rozległy się okrzyki: Niech żyje! z tysiąca piersi zgromadzonej publiczności.

Gdy Jubilatka zajęła przygotowany dla niej na podwyższeniu fotel, prezydent dr Małachowski, przystąpiwszy do Jubilatki, powitał ją serdecznemi słowy.

„W spuściznie po nieśmiertelnych piewcach — rzekł — objęłaś wspaniały sztandar poezyi, który kulturę i sławę polskiego imienia rozniósł szeroko po świecie i rozwinęłaś go pani w sferach szczególniej przez ciebie umiłowanej słomianej strzechy, aby tam zajaśniał w blasku twych prostych a przedziwnych pieśni, jako symbol gorącej, czystej ofiary, jako zadatek może już bliskiej lepszej przyszłości.

„Razem z Tobą staje dziś naród cały u stóp krzyża swego, którym go Bóg nawiedził i daje Ci wymowny dowód, jak wysoko ceniąc proroczą przędzę Twych myśli wzniosłych, czci Cię nietylko za Twoją genialną działalność na niwie poezyi rodzimej, której najznamienitszą dziś jesteś przedstawicielką, ale i szczerze ocenia szlachetne Twoje serce, jako obywatelki-Polki, które chciałoby natchnąć wszystkie warstwy narodu miłością i zgodą w pracy dla odrodzenia ojczyzny.

„Jako gospodarz tego grodu, imieniem jego mieszkańców witam Cię, drogi gościu, serdecznie w murach naszych. Dzięki Ci, żeś zawitała do nas, by nas zagrzać ciepłem Twojego serca. Przyjm od nas gorące podziękowanie za Twoją wzniosłą działalność na polu poezyi narodowej, sławiącą imię polskie poza granicami ojczyzny".

Rozległy się huczne oklaski.

Następnie zbliżył się do Jubilatki rektor uniwersytetu dr Ochenkowski i przemówiwszy słów kilka, złożył imieniem uniwersytetu adres dla Jubilatki.

Z kolei przemówił do Jubiletki rektor politechniki prof. Fiedler.

„Imieniem profesorów polskiej szkoły politechnicznej — rzekł — składam Tobie, czcigodna Pani, zasłużony hołd za pieśni Twoje, za ćwierwiekową poczciwą pracę. Tak jak my umysłem szukamy sił do walki o byt i postęp materyalny, tak Ty Pani kochającem sercem szukałaś w duszy narodu i znalazłaś siły niespożyte, które krzepią upadającego ducha i chronią go od zwątpienia... Tyś zrozumiała i pojęła, że w walce o byt narodu, ostateczne zwycięstwo osiągnięte być może tylko w imię szczytnych ideałów miłości i sprawiedliwości. Te ideały, niby drogocenne klejnoty, wpajałaś w serca młodego pokolenia, któremu i my według sił służymy. Cześć Ci za to i wdzięczność wyrażam w imieniu grona naszego".

Po przemówieniu dyr. Frommla imieniem Akademii rolniczej w Dublanach i wręczeniu Konopnickiej wspaniałego wieńca, stanął przed Jubilatką poeta Jan Kasprowicz. W pełnem głębokich myśli przemówieniu rzekł poeta:

W imię miłości schodziłaś do izb piwnicznych i gorąco a rzewnie współczułaś całym odłamom społeczeństwa, zmuszonym żyć bez słońca, które mocą swych ogni wyprowadza na jaw drzemiące w tych odłamach zbawcze pierwiastki nowego bytu. Na rozłożystych łanach pszennych przysłuchiwałaś się brzękom kosy i w zadumie głębokiej bolem przejęte rzucałaś pytanie, czy udział w spożyciu zdoby tego ziarna jest sprawiedliwy, czy odpowiada wysiłkowi pracy, czy zwykła, wiekami uświęcona nieopatrzność nie jest zabójczym ciosem dla normalnego, koniecznego rozwoju dni przyszłych. Sama się tarczą słabą nazwawszy, silnymi kazałaś być tym, którzy chcą, a pod groźbą zniszczenia i upadku chcieć muszą, iżby pomiędzy nimi ani jeden duch nie konał w ciemnocie, iżby nie było pomiędzy nimi ani jednego serca, nie mogącego nasycić głodu prawdy".

Piękne swoje przemówienie zakończył p. Kasprowicz następującym zwrotem:

„Istotnym będąc twórcą, odczułaś wewnętrzny związek duszy swej nietylko z duszą otaczających Cię ludzi, ale z duszą wszystkiego, co jest, co z bożego rodzi się źródła: z mgławym oddechem świeżo zoranej gleby, z szumem liści jesiennych, z krwawieniem się zorzy wieczornej, z połyskiem świtami oblanych jezior i rzek, z dalekim smętkiem pieśni pastuszej, z mistycznem pobrzmiewaniem zamilkłych, a jednak głośnych ech przeszłości, z tajemniczą, wybranym tylko sercom dostrzegalną wichurą dni przyszłych. I te struny w poezyi Twej są najpiękniejsze, a najpiękniejsze przez to, że wówczas, kiedy uciekasz od swoich, kiedy chciałabyś choć na chwilę zapomnieć o ich tęsknicy, one ci spokoju nie dają, mącą Twą ciszę i w duszy Twej podobne do swoich budzą tęsknicę. I za to przyjmij nasz hołd i naszą wdzięczność".

Z kolei imieniem kobiet polskich przemówiła do Konopnickiej p. Neumannowa.

„Duchem wieszczki — rzekła — a sercem kobiety Tyś odczuła, że pierś tej ziemi, choć od mąk skostniała, życiem gorącem dyszy, że pod podartą siermięgą wieśniaczą i w piwnicznej nędznej izbie jest tajemnica wielkiego bólu i tajemnica przyszłego bytu. Całą ciężką niedolę narodu i całe piękno naszych niw ojczystych, Tyś ujęła w śpiew Twój czarowny, co gra nam szumem kłosów złotych i skargą kryształowych szronów i mogił smutkiem i sierocej doli łzą nieotartą. Więc za tę pieśń nieśmiertelną, co ma i nutę fujarki pastuszej i harfy złotostrunnej tony i głos spiżowy hejnału, za tę pieśń, w której nam dajesz i tętno swej duszy i krew swego serca, od kobiet polskich, cześć Tobie i hołd składam, pieśniarko nasza!

Kolejno przemawiali im. Zakładu narodowego im. Ossolińskich dr Kętrzyński; imieniem Towarzystwa historycznego, Towarzystwa dla popierania nauki polskiej, Macierzy polskiej i Fundacyi Kościuszkowskiej prof. dr Finkel; imieniem Towarzystwa Mickiewiczowskiego dr Porębowicz; a następnie delegat Towarzystwa ludoznawczego i im. Towarzystwa Kopernika dr Nussbaum, którzy złożyli adresy, dyplomy i dary.

Następnie po krótkiem przemówieniu prof. Syroczyńskiego imieniem Towarzystwa politechnicznego, stanęła przed Jubilatką deputacya Towarzystwa dziennikarzy polskich, a prezes Towarzystwa p. Adam Krechowiecki rzekł:

„Dostojna Pani! Towarzystwo dziennikarzy polskich przychodzi do Ciebie z hołdem. Stają przed Tobą ludzie ciężkiej pracy, nieustającego dniem i nocą mozołu, w przekonaniu, że ich przyjmiesz łaskawie, boś Ty, Pani, miała zawsze serce otwarte dla tych, których życie jest trudem. My z tego pola idziemy, na którem — wedle słów Twoich — „ścierają się żywe duchów prądy, wszystkie sprzeczności i wszystkie niedole"; my blisko patrzymy w tę przepaść, „która braci dzieli na pokrzywdzonych i na krzywdzicieli". Lecz gdy Ty, wielka pieśniarko polska, ciskałaś w tę przepaść, dla jej zarównania, „pęk światła słonecznego z nieba, sławę swą, geniusz i swoją tęsknotę", — my rzucamy w nią codziennie tylko „pot krwawy i czarny kęs chleba". Ale oto w tej pracy zarównania przepaści, my, chodzący ścieżkami twardemi prozy, z Tobą, mistrzyni pieśni natchnionej, spotykamy się i łączymy... I oto przychodzimy z hołdem i składamy Ci, najwyższy, jaki jest w naszej mocy, tego hołdu wyraz: dyplom na członka honorowego Towarzystwa dziennikarzy polskich.

Ty, Pani, wiesz, że serce człowieka „z porywów marnych wykute, nie z siły". Toż nieraz, gdy omdlewamy w pracy, gdy sprzecznościami targani, różnimy się i zrywamy do walki, Twoja pieśń natchniona jest nam ukojeniem i otuchą, jasnym promieniem, rozświecającym ciemne szlaki prozy życia, jest tym „bratnim chlebem", którym dzielimy się w czas pojednania, albowiem, jeśli wśród walki życiowej środki działania często nas dzielą, to cel, który Ty wskazujesz — bądź słowem „zaklęcia pełnem", bądź uroczystą „zamkniętych ust ciszą" — zawsze nas jednoczy.

I za to należy Ci się od nas wdzięczność ogromna. Dawniejsze romantycznej poezyi hasło, uległo dziś zmianie. Teraz brzmi ono: „Miej wolę, której w sercu i rozumie źródło, i daj narodowi duszę życia — życia wolę!" Tyś tej woli, która nam tak potrzebna, wyznawczynią i pieśniarką. A za to należy Ci się podziw i cześć! Gdy Tymon, odłożywszy stare księgi sławy, szedł — wedle opowieści Twojej — czcić czyny swych ojców Heraklitowe i niosąc rozdmuchaną gorącem ust tchnieniem pochodnię, wkroczył z wieńcami i objatą do serca świątyni, — cofnął się przerażony, ujrzawszy białą Athene, strąconą z narodowych ołtarzy, leżącą w brudnych pyłach i skarżącą się milczeniem, bo jej głos i wzrok był zabity... Oto my dziś, jak ów Tymon, przychodzimy z objatą i wkraczamy do serca świątyni narodowej pieśni, aby uczcić Athene. Lecz widzimy ją w blaskach promienną, wpatrzoną z wiarą w to światło, które „zwycięża otchłanie". Widzimy Athene, wzniesioną wysoko na ołtarzu narodowej sławy. Więc nie w płaczu, jak Tymon lecz w uniesieniu przeżywamy dzisiejszy dzień wesela i z rozradowanej tryumfem Twoim piersi wznosimy okrzyk: Marya Konopnicka niech żyje!"

Gdy zamilkły usta p. Krechowieckiego, z lóż posypały się do stóp Jubilatki bukieciki kwiatów.

Z kolei przemówił imieniem Koła literacko-artystycznego wiceprezes p. Kazim. Skrzyński:

„Ukochałaś Pani — rzekł mowca — nędzarzy i wydziedziczonych tego świata, śpiewając im serdeczne słowa pociechy, ukochałaś lud wiejski, czerpiąc z jego podań i wierzeń najcenniejsze klejnoty natchnienia, ukochałaś ojczyznę, służąc jej zawsze i myśląc o niej nawet wśród przepychów kultury, sztuki i przyrody Italii, ukochałaś myśl wolną i niepodległą, najcenniejsze dobro człowieka, ukochałaś wreszcie „Piękno" ów najwyższy ideał ludzkości. To też cała Twoja poezya jest jednym świetlanym hymnem miłości! Cześć Ci za to niech będzie i chwała!"

Delegacya Czytelni kobiet, złożona z dwu pań, wręczyła Jubilatce srebrną gałązkę laurową, umieszczoną na poduszce. Artyści teatru miejskiego z dyrektorem p. Pawlikowskim oddawszy hołd, ofiarowali wieniec laurowy z szerokiemi szarfami o barwach narodowych.

Teraz nastąpiło przedstawienie i przemówienia delegatów ugrupowanych na scenie. Pierwszymi byli weterani z r. 1863/4, których imieniem przemówił p. Drewnowski, potem jawili się przed Jubilatką „ci, którym mówić nie wolno" (z za kordonu), a następnie Nepomucena Piasecka z Wrześni ze swoją dziatwą. Najstarszy syn Piaseckiej podał Jubilatce gałązkę palmową ze wstęgami, na których widniał napis: „Maryi Konopnickiej w hołdzie, młodzież gimnazyalna".

W dalszym ciągu weszła na estradę drobna dziatwa polska. Na czele, w poważnej liczbie, czytelniczki „Małego Światka" z panią Lewicką na czele. Jedna z dziewczątek przemówiła słów kilka, poczem reszta złożyła wielki kosz kwiatów, w którym mieścił się stos telegramów od dziatwy czytającej „Mały Swiatek".

Następnie dziatwa szkółki froeblowskiej Klementyny z Tańskich Hoffmanowej złożyła Jubilatce swoją robótkę: piękną zakładkę do książki, na której widniał napis „Wielkiemu sercu, małe serduszka".

Po uczennicach zakładu wychowawczego p. Strzałkowskiej, które wręczyły Konopnickiej wspaniały kosz z kwiatami, stanęła przed Konopnicką deputacya młodzieży południowosłowiańskiej: Bułgarów, Chorwatów i Serbów, kształcących się w wyższych zakładach naukowych we Lwowie. Prowadził i przedstawił ją p. Jan Grzegorzewski. Delegaci ci trzymając na ramionach wstęgę trójkolorową, przybraną bukiecikami kwiatów, owinęli się w nią w około i tak stanęli przed jubilatką.

Najpierw przemówił imieniem wszystkich po polsku p. Jan Grzegorzewski, poczem każdy z reprezentantów szczepu słowiańskiego odczytał w języku rodzimym adres i wręczył go Jubilatce. Po każdem przemówieniu odzywały się długotrwające okrzyki: „Żiwio!".

Imieniem „Czeskiej Besedy" we Lwowie przemówił z kolei dr Kuczera, który podniósłszy niezwykłą moc pieśni Konopnickiej, wywierającej także zbawienny wpływ na naród czeski, zakończył swoje przemówienie w języku polskim.

Młodzież Uniwersytetu, Politechniki, akademii rolniczej w Dublanach, Szkoły weterynaryi i lasowej stworzyła jedną delegacyę. — P. Litwinowicz przeczytał adres młodzieży uniwersyteckiej a prezes Czytelni akademickiej p. Dubanowicz wręczył Jubilatce bubiet od młodzieży gimnazyalnej.

Wstąpili z kolei na estradę Sokoli ze sztandarem. Przemówił wiceprezes dr Uhma, a druh Janikowski ofiarował Jubilatce nadesłany z Sokoła czortkowskiego dyplom członka honorowego z ozdobną winietą.

Imieniem Towarzystwa pedagogicznego przemawiał dyrektor Soleski wręczając adres; imieniem stowarzyszenia nauczycielek mówiła pani Laurecka, dalej przemawiali bądź to tylko przedstawiali się delegaci nauczycieli szkół lwowskich. Związek nauczycielski b. seminarzystek, nauczycielki ludowe.

Deputacyę włościan tworzyli w krakowskich świtach włościanie i dziewczęta ze wsi pp. Poznańskich, zwanej Konopnicą. Dziewczęta wręczyły snop zboża i kwiecia. Dalej jawili się przed Jubilatką w poważnej liczbie włościanie i włościanki ze wsi Zabrza i Sokolniki. Dwunastoletni chłopiec ze Sokolnik, Maciej Białek, wypowiedział śmiało słów kilka, dziękując za pieśni, zawarte w książkach szkolnych, i przyrzekając, że tak kochać będą ziemię rodzinną, jak nauczyła ich w tych pieśniach poetka.

Na czele deputacyi Towarzystwa Szkoły ludowej i Kółek rolniczych stanął i ich imieniem przemówił dr Dulęba.

Następnie przesunęły się przed Konopnicką deputacye: Towarzystwa „Pracy kobiet", „Czytelni T. S. L. im. Maryi Konopnickiej", Tow. Oświaty ludowej, Teatru ludowego, gremium księgarzy lwowskich ze srebrnym wieńcem, Tow. oszczędności kobiet, Koła panien (opiekujących się biednemi dziećmi) z bukietem z kwiatów polnych, Ogniska kobiet, a dalej delegacye z Bukowiny, Kołomyi, Stanisławowa, Żółkwi i Janowa.

Z kolei weszły deputacye rękodzielników ze sztandarami. Imieniem Stow. rękodzielników „Gwiazda" przemówił i wręczył dyplom na członka honorowego p. Gürsching, imieniem „Skały" p. Langenfeld, imieniem Tow. polskiej młodzieży rękodzielniczej Kilińskiego przemawiał p. Kojat, który wręczył Jubilatce wieniec z lauru i biletów z podpisami członków oraz dyplom na członka honorowego; potem przesunęły się deputacye Stow. rękodzielników i przemysłowców „Wspólność", Czytelni kolejowej, Ochotniczej straży pożarnej, „Sokół", Stow. „Jedność" i „Przyjaźń", Stow. robotnic drukarskich „Równość" i „Szkoły sług".

Nagle zaległa cisza... Powstała Jubilatka, a z ust jej popłynęły te słowa:

Mowa Konopnickiej.

Olśniona przybyłam, a oto nowy blask we mnie uderzył. Przyszłam wzruszona — a oto nowe drżenie duszę mi przenika. Zawstydzona przyszłam i znów zawstydzona jestem, bo dobroć wasza i wasza łaska wyższe nad zasługę moją. Jak kropla rosy jestem, w której odbija się słońce. Żeście przygarnęli pieśń moją, dziękuję wam; żeście dali jej wybujać dziękuję wam; za to złote dzisiaj żniwo dzięki wam; żeście byli pieśni mojej siłą i natchnieniem, dziękuję wam; żeście jej niedograne dźwięki i niedośpiewane pragnienia czuciem odgadli, dziękuję wam.

Usłyszałam te słowa, które mi będą skrzydłem mocnem i w górę rwącem, słyszałam mowę słodką i pełną otuchy. Przemówiły tu do mnie wszystkie serca, a jestto pieśni mojej najdroższem świadectwem, bo i ona do wszystkich serc przemawiała. Dla wszystkich pragnęła siły życia, chciała miłości dla ziemi, wyznawców dla ideałów, chciała światła dla ludu, chciała bojowników dla idei, tryumfu prawdy i dla wszystkich chciała jedności.

Teraz, gdy patrzę na was zebranych z rozmaitych dziedzin i obszarów, gdy obok dostojników widzę przedstawicieli wiedzy, widzę młodzież, lud i wszechpracowników wielkiego warsztatu życia, do głębi duszy czuję się przejęta wzruszeniem i najradośniejszem uczuciem wdzięczności. Oto stoimy tu wszyscy jako służebnicy narodu pod sztandarem wspólnej pracy dla przyszłości, której składamy nasze siły i nasz dorobek duchowy. Ja śpiewałam, wyście walczyli, ja byłam słowem, wy czynem.

A jeżeli pieśń moja was budziła, to i sama biciem serc, tętnem waszych duszy była budzona. Na jaki dzień, na jaki ból, na jaki trud, nie wiem. Ale jakikolwiek będzie ten trud, zwycięstwem zakończyć się musi, gdy będziemy razem.

Bojownicy różnych pól, zapatrzeni w jutrzenkowe świty, idziemy razem ufni i silni nadzieją idziemy ku wolności!

Gdy zamilkły usta Jubilatki, długotrwające oklaski i okrzyki „Niech żyje!" obiły się po kilkakroć o mury teatru.

Przystąpił teraz do Konopnickiej prezydent dr Małachowski, a ująwszy pod ramię, przeszedł z Jubilatką do swej loży, gdzie zajęli już miejsca córka Konopnickiej, panna Dulębianka i żona prezydenta miasta.

Rozpoczął się poranek wokalno-deklamacyjny.

Połączone chóry galicyjskiego Towarzystwa muzycznego i Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia" przy akompaniamencie orkiestry galicyjskiego Towarzystwa muzycznego i Teatru miejskiego pod batutą p. Sołtysa odśpiewały St. Niewiadomskiego „Pieśń hołdu" do słów A. Neumanowej.

Solowe partye w tej pieśni wykonali pp. Irena Bohus i L. Rauchówna, pp. dr Karol Czerny i T. Borkowski.

Z kolei wygłosiła artystka sceny lwowskiej p. Irena Solska Konopnickiej a) Fragment I i b) wyjątek z „Pana Balcera". — Po odśpiewaniu przez p. T. Borkowskiego St. Niewiadomskiego a) O mów, o śpiewaj i b) „Miesięczna noc", wygłosił p. Juliusz Tenner Konopnickiej wiersze p. t. „Więc mi nawiążcie teraz strunę nową" i „Dzwony". Śpiewał jeszcze chór pieśń S. Bersona „Oj matusiu, bzy nam kwitną", poczem p. Irena Bohus zaśpiewała na zakończenie dwie piosnki do słów Konopnickiej: Żeleńskiego „Z łąk i pól" i Galla „Poleciały pieśni moje".

Nastała chwilowa cisza, lecz niebawem zagrzmiała potężna, bo z piersi wszystkich obecnych zaśpiewana pieśń legionu. Publiczność powstała z miejsc i wysłuchała jej, stojąc.

Na tem zakończył się uroczysty obchód w teatrze.

Konopnicka, wyprowadzona z loży przez prezydenta miasta dra Małachowskiego, wsiadła do powozu, oczekującego na nią przed gmachem teatru.

Tłumy publiczności, zgromadzone na placu przed teatrem, żegnały odjeżdżającą słowami: „Niech żyje!"

Wieczorem odbył się na cześć jubilatki wspaniały raut w Kole literacko-artystycznym. Do jubilatki przemówił i wręczył jej dyplom na członka honorowego Towarzystwa prezes Wereszczyński a następnie p. Neumannowa.

Niezależny głos o szkolnictwie galicyjskiem.

Ów święty obraz bogini egipskiej w Sais nie był z pewnością zakryty tak grubą zasłoną tajemniczości, jakiej obecnie nasza Rada szkolna krajowa używa do zakapturzenia swoich dążności, narad i postanowień przed wzrokiem ogółu, interesującego się wychowaniem tego miliona młodzieży szkolnej, oddanej pod jej opiekę. Dawniej Rada szkolna usiłowała utrzymywać żywszy stosunek z opinią publiczną, więc wydawała odezwy do kraju, ogłaszała w pismach protokóły ze swoich posiedzeń, a sprawozdania jej doroczne tchnęły szczerą chęcią zaspokojenia publicznej ciekawości. Dziś wszystko się zmieniło. Odezwy poszły w zapomnienie, protokółów nikt nie ogłasza, sprawozdania zaś roczne wysilają się coraz więcej na to, aby jak najmniej informować kraj o istotnym stanie rzeczy.

To też jeżeli nadarzy się sposobność dowiedzenia się czegoś postronnie o gospodarce tej zaskorupionej w sobie instytucyi, lub o stosunkach naszego szkolnictwa, korzystamy z tego skwapliwie, gdyż wychowanie publiczne uważamy zawsze za sprawę pierwszorzędnego znaczenia.

Takiej sposobności dostarcza nam dziś niedawno ogłoszone „Sprawozdanie delegata Rady miasta Krakowa do Rady szkolnej krajowej za trzechlecie 1899, 1900 i 1901". Sprawozdanie to, skreślone do użytku krakowskiej Rady miejskiej, zasługuje na szerszą uwagę raz dlatego, że wyszło ono z pod pióra członka Rady szkolnej krajowej, obeznanego dokładnie ze stosunkami naszego szkolnictwa, a powtóre że zawiera wiadomości, jakich daremniebyśmy szukali w innych tego rodzaju publikacyach. Poseł Rotter bowiem, jako delegat miasta Krakowa do Rady szkolnej, nie ograniczył się w swoim referacie do podania suchych wyciągów z urzędowego sprawozdania naczelnej władzy szkolnej, jak to inni przed nim czynili, lecz kreśląc w głównych zarysach

obraz dzisiejszego stanu wychowania publicznego w Galicyi, zaopatruje go w komentarz, będący owocem samodzielnych studyów i spostrzeżeń.

Na wstępie swego sprawozdania poseł Rotter zapoznaje czytelnika z wewnętrznem urządzeniem Rady szkolnej krajowej. Szczegół to z wielu względów interesujący a mało komu znany.

Dowiadujemy się zatem między innemi, że Rada szkolna podzielona jest na trzy sekcye: 1) dla szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich, 2) dla gimnazyów i szkół realnych, 3) dla szkół przemysłowych i handlowych. — Każdy członek autonomiczny wstępuje do jednej z tych sekcyj według własnego wyboru. Na sekcyach, gdzie przygotowuje się materyał dla pełnej Rady, zapadają uchwały większością głosów członków, do sekcyi należących; są nimi inspektorowie krajowi właściwej kategoryi szkół zarówno z należącymi do sekcyi członkami autonomicznymi.

Okazuje się zatem z tej informacyi, że na sekcyach mają przewagę żywioły biurokratyczne. Gdy bowiem do sekcyi pierwszej należy pięciu (względnie sześciu) inspektorów dla szkół ludowych, do drugiej zaś czterech inspektorów dla szkół średnich, to ci inspektorowie w każdej z tych sekcyj mają większość nad siedmioma członkami autonomicznymi, rozdzielonymi na dwie, względnie trzy sekcye.

Inaczej przedstawia się rzecz na pełnej Radzie. Ze sprawozdania posła Rottera dowiadujemy się, że: „Na pełnej Radzie głos stanowczy w każdej sprawie mają wszyscy członkowie autonomiczni w liczbie 7, dalej radca namiestnictwa jako referent administracyjny, a wreszcie z inspektorów krajowych dwóch, których dla każdej ze spraw poszczególnych z osobna wyznacza przewodniczący obradom namiestnik lub jego zastępca“.

Spróbujmy sobie wyobrazić takie posiedzenie pełnej Rady: Przewodniczy namiestnik lub wiceprezydent dr Płażek, który powołał do siebie jednego radcę namiestnictwa i dwóch inspektorów krajowych. Z ramienia autonomii zasiadają: dwaj reprezentanci duchowieństwa, ks. Lenkiewicz i ks. Biliński, delegat Wydziału krajowego, dr Wereszczyński, dalej dwaj przedstawiciele zawodu nauczycielskiego: prof. poseł Barwiński, oraz JE. poseł Wojciech hr. Dzieduszycki, nareszcie dwaj reprezentanci miast Lwowa i Krakowa: prof. Ciesielski i nasz poseł Rotter.

Czyż wobec tego składu nie można z góry nawet na całe trzechlecie przewidzieć, które sprawy będą miały za sobą większość, a które tej większości stanowczo nie uzyskają? Czy trudno odgadnąć, czyje interesy polityczne, stanowe, ekonomiczne i t. p. w tak złożonej Radzie będą miały zawsze przed innemi pierwszeństwo? A nareszcie czy wobec takiego składu można się dziwić, że ta pełna Rada popełnia nieraz przykre omyłki, zwłaszcza w sprawach, wymagających fachowego wykształcenia?

To wszystko przypomina żywo potrzebę jaknajrychlejszej zmiany przestarzałej organizacyi Rady szkolnej krajowej, o co już od szeregu lat upominają się publicznie sfery nauczycielskie.

W dalszym ciągu swego sprawozdania poseł Rotter omawia stosunki szkolnictwa ludowego, wykazując cyfrowo smutny stan tego szkolnictwa. Z pracowitych zestawień krakowskiego delegata dowiadujemy się naprzód, że od r. 1899/900 przyrost dzieci, uczęszczających do publicznych szkół ludowych stale się zmniejsza. Bo gdy w r. 1898/9 przyrost ten wynosił procentowo 5·6%, to w roku 1899/900 spadł do 4·9%, a w r. 1900/901 nawet do 3·8%. Zupełnie podobnie ma się rzecz z przyrostem sił nauczycielskich, który w powyższych trzech latach wynosił kolejno 6·5%, 3·3% i 4·7%. Wskazując na dotkliwy brak sił nauczycielskich, poseł Rotter niewesołe horoskopy czyni w tej mierze na przyszłość, zwłaszcza, że nauczyciele, nie mogąc się doczekać regulacyi płac, coraz liczniej przechodzą do innych zawodów.

Równie niepomyślnym jest stan szkół ludowych liczebnie i jakościowo. — Mamy 68·9% szkół najniższej kategoryi, t. j. szkół jednoklasowych o jednym nauczycielu. „Te zaś właśnie szkoły — powiada słusznie p. Rotter — i ich nauczyciele są najsłabiej dotowane, podczas gdy praca w nich najcięższa, a nauczanie w nich należy do niezmiernie trudnych i nadzwyczaj wytężających zadań“. — Niemniej słuszną jest uwaga sprawozdawcy, że w szkołach jedno- i dwuklasowych, których jest 88%, „udzielanie nauki wymaga najwybitniejszych zdolności pedagogicznych i dydaktycznych“. — Jakże wobec tych uwag rażąco odbija postępowanie Rady szkolnej krajowej, która właśnie te najtrudniejsze stanowiska powierza po większej części osobom bez należytego przygotowania do zawodu, a nawet bez jakiejkolwiek kwalifikacyi nauczycielskiej. To też poseł Rotter nie zachwyca się owemi „drogą sztuczną przez kursy wakacyjne kwalifikowanemi siłami nauczycielskiemi“, przewidując całkiem słusznie, że takie postępowanie „nie może oświacie kraju wyjść na korzyść“. Domaga się tedy u Rady szkolnej energiczniejszych starań o założenie nowych seminaryów żeńskich.

Omówiwszy kilka innych spraw, dotyczących szkół ludowych, wydziałowych, tudzież seminaryów nauczycielskich, autor przechodzi do szkół średnich, któremi specyalnie się zajmował, należąc w Radzie szkolnej do sekcyi drugiej. Sprawozdawca wykazuje na wstępie datami urzędowemi, iż liczba otwieranych w Galicyi szkół średnich nie stoi w żadnym stosunku do wzrostu frekwencyi. Tak np. w siedmiu ostatnich latach przybyło 8 zakładów, uczniów natomiast w tym czasie przybyło 7326, t. j. przeszło 900 uczniów na jeden zakład. — Wskutek tego powstało w naszych szkołach średnich przepełnienie, przechodzące wszelkie granice dopuszczalne.

Ażeby wykazać, jak dalece kraj nasz na punkcie szkół średnich jest upośledzony, poseł Rotter dołączył do swego sprawozdania gruntownie opracowane zestawienia liczebne, porównywujące Galicyę z innemi krajami państwa co do ilości szkół średnich, ich frekwencyi, wyposażenia siłami nauczycielskiemi, jakoteż co do kosztów, które państwo na nie łoży.

(Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 27 października.

Dodatek do dzisiejszego numeru „Nowej Reformy“ zawiera następujące artykuły: Pogrzeb ś. p. ks. Swieżego. — Wystawa uczniów rzemieślniczych. — Wiec przemysłowy w Krakowie.

Dodatek ten załączamy dla wszystkich prenumeratorów.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci T. Kościuszki odbył się wczoraj w sali krakowskiego „Sokoła“. Salę zapełniła tłumnie publiczność, której część zasiadła także na obu galeryach. Bardzo wielu studentów szkół średnich znalazło się wśród licznych słuchaczy.

Na sali urządzono scenę, na której ustawiono wśród kwiatów, opartych na kosach, biust bohatera z pod Racławic. Po odegraniu przez sokolą orkiestrę poloneza „Jeszcze nie zginęła“, zagaił wieczorek pięknem przemówieniem inżynier Eustachy Śmiałowski, który podniósł znaczenie Kościuszki dla narodu polskiego. Chór sokoli odśpiewał następnie dwie pieśni, poczem panna J. Jaworowska odśpiewała dwie pieśni. Spiewała pięknie, głosem miłym, którym włada dobrze i z wdziękiem. Gorąco oklaskiwana dodała dalsze 2 pieśni. Akompaniował jej p. Swiderski.

Nastąpił kulminacyjny punkt wieczoru: wykład prof. dra Stan. Kozłowskiego. Już dawno nie zdarzyło się słyszeć wykładu tak pięknego, tak gruntownego i tak wybornie wypowiedzianego. Był to „feleton“, misterny w formie i doskonały pod względem stylu. Mowca rozebrał życie Kościuszki od bitwy Maciejowickiej, przebiegł w barwnych słowach jego pobyt w Ameryce, udział w legionach. Zakończył pięknemi słowy apoteozy wielkiego bohatera.

Po śpiewie chóru i ponownym występie orkiestry, wypowiedział p. Ant. Lekszycki „Romę“ Krasińskiego, a wypowiedział tak pięknie, z taką siłą i mocą, że powstał huragan oklasków, który spowodował p. L. do wygłoszenia innych jeszcze utworów.

Wieczorek zakończył się świetnie przez artystę malarza p. K. S. Wolskiego pomyślanym żywym obrazem „Poświęcenie szabel“.

Po wieczorze odbyło się w górnej sali ogłoszenie zwycięzców w „zawodach Kościuszkowskich“, które odbyły się w dniach poprzednich. Nazwiska zwycięzców:

I. W biegu 100 metrowym p. Maryan Dąbrowski.

II. W biegu 500 metrowym p. Maryan Dąbrowski.

III. W rzucie oszczepem w dal p. Konrad Basiński.

IV. W rzucie kamieniem wagi 10 klg. p. Konrad Basiński.

V. Cwiczenia na poręczy dr Michał Kirkor.

VI. Ćwiczenia na drążku dr Michał Kirkor.

VII. Ćwiczenia na koniu p. Kazimierz Zajdzikowski.

VIII. Lina (7 metrów bez pomocy nóg) dr Michał Kirkor.

IX. Zapasy p. Stefan Mieczyński.

Na Dom polski w Morawskiej Ostrawie złożyło grono nauczycielskie 5-klasowej szkoły męskiej w Andrychowie 10 koron zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Ciembroniewicza.

Porządek dzienny posiedzenia Rady miejskiej, które odbędzie się we czwartek 30 b. m. o godzinie 5 po południu, obejmuje 24 ustępów, które traktowane być mają na jawnem, a 8 spraw, które załatwione być mają na tajnem posiedzeniu. Wśród innych znajduje się sprawa udzielenia kredytu 350.000 koron na pokrycie dalszych wydatków budowy wodociągu.

Srebrne wesele. Piękną uroczystość srebrnego wesela święcili wczoraj w naszem mieście pp. Mieczysław i Helena z Uszewskich Dąbrowscy. Uroczystość poprzedzoną została nabożeństwem w kościele OO. Paulinów na Skałce, odprawionem przez przeora ks. Andrzeja Federowicza, który dnia 26 października przed 25 laty w tym zamym kościele błogosławił po raz pierwszy młodej parze. Wieczorem przyjmowali pp. Dąbrowscy ucztą grono przyjaciół, które wraz z liczną rodziną składało życzenia jubilatom pożycia małżeńskiego. Urzędnicy gazowni miejskiej, której dyrektorem jest p. Mieczysław Dąbrowski, złożyli przy życzeniach pp. Dąbrowskim piękne kwiaty.

W wyścigach kolarzy „Sokoła“ zwyciężyli wczoraj w biegu I (30 klm.) o mistrzostwo p. Weiss, w biegu II (nowicyuszów 10 klm.) p. Tiesler, w biegu III (starszych ponad 30 lat 5 klm.) p. Tiesler, w biegu IV (ogólny 10 klm.) p. Wojas. Bieg V tandemów odpadł.

Wiadomości osobiste. Bawi w Krakowie p. Kazimierz Laskowski i odbywa lustracyę tutejszej filii Banku krajowego.

P. Wacław Szymanowski, znany artysta-rzeźbiarz, twórca pomnika Grottgera, oraz p. Zygmunt Naimski, członek redakcyi „Kuryera Warszawskiego“ bawią w Krakowie.

Z Towarzystwa muzycznego. W piątkowym wieczorze muzycznym (dnia 31 b. m.) ku czci Stanisława Moniuszki, jako w trzydziestą rocznicę jego śmierci, przyjęła współudział p. Jadwiga Cimilowa, która odśpiewa między innemi aryę z „Halki“. Część deklamacyjną w „Widmach“ objęli artyści teatru krakowskiego. Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach urzędowych.

W teatrze ludowym wystawiono wczoraj wczoraj „Zbójców“ Schillera. Doskonałą Amelią była p. Dolińska, świeżo zaangażowana do teatru ludowego artystka. Karola grał dobrze p. Folta inne role również dobrze były wykonane. W roli Franciszka wystąpił dyrektor Knake-Zawadzki, którego przyjmowano niezwykle owacyjnie. Teatr był pełny.

P. Wojnowska, znakomita artystka teatru lwowskiego, ulubienica Krakowa, rozpoczyna gościnne występy w teatrze ludowym jutro we wtorek najwybitniejszą swoją kreacyą cioci Belci w „Gęsiach i Gąskach“ Bałuckiego.

Ze sfer akademickich. Zarząd „Kółka filologicznego uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego“ składa się na rok 1903 z pp. Wojciecha Krajewskiego (prezes), Władysława Podobińskiego (wiceprezes), Franciszka Dubasa (sekretarz).

Kliniki krakowskie. Dziekan wydziału lekarskiego, prof. Bujwid, otrzymał telegraficzne zawiadomienie od ministra oświaty, że kwota 30.000 koron została już wyasygnowaną na otwarcie klinik lekarskich w Krakowie z dniem 1 listopada. Z powodu tego wiec słuchaczów medycyny który w tej sprawie wczoraj się miał odbyć, został odwołany.

Kurs dla obsługujących maszyny i kotły parowe rozpocznie się w krakowskiej szkole przemysłowej dnia 3 listopada i trwać będzie do dnia 28 lutego 1903 (tygodniowo 6 godzin nauki). Zgłaszać się należy do dyrekcyi szkoły w dniach 30 i 31 b. m., wykazać się z ukończenia przepisanej ustawą nauki w szkole ludowej i 6-miesięczną conajmniej praktyką w zawodzie ślusarskim, kotlarskim albo też przy kotle lub maszynie parowej. — Każdy z wpisujących się płaci 2 korony na środki naukowe zakładu; — od złożenia tej kwoty niema uwolnienia. Dalszej opłaty się nie składa. Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwa. Nauka odbywać się będzie na podstawie programu, ogłoszonego afiszami.

Loterya gospodarcza odbędzie się w niedzielę dnia 7 grudnia b. r. w ujeżdżalni obok Kapucynów na cele krakowskiego Koła pań Towarzystwa Szkoły ludowej.

Wieczorne kursy ogrodnictwa odbywać się będą w Krakowie staraniem krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego w lokalu przy ulicy Gołębiej L. 18. Na kursach tych wykładać będą pp.: Ignacy Klus, J. Brzeziński, dr St. Goliński, J. Trzebiński, J. Turski i pani Michalska. Kierownictwo kursów polecono p. J. Brzezińskiemu. Wykłady te będą uzupełnione demonstracyami i ćwiczeniami praktycznemi, odbywającemi się w ogrodzie doświadczalnym uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz w zakładzie ogrodniczym „Glinka“ na Prądniku Czerwonym. Po za wymienionemi demonstracyami słucze kursów mogą uczestniczyć w robotach praktycznych zakładu „Glinka“, oraz w demonstracyach ogrodniczych kursu wiosennego dla nauczycieli ludowych.

Tramwaj krakowski przepełniony był wczoraj na nowych liniach. Gdyby nawet o połowę mniej ludzi jeździło w zwykłym czasie, zarząd tramwaju robiłby znakomite interesa. Przedewszystkiem bardzo wiele osób po południu skorzystało z pogody jesiennej i pojechało do parku Jordana. Swiadczy to najlepiej, jak potrzebną była ta linia. Wogóle tramwaje, przecinające już miasto w kilkunastu kierunkach, nadały miastu charakter więcej ożywiony, przysporzyły mu ruchliwości. Byłoby tylko do życzenia, aby zwiększono liczbę kursujących wozów, zwłaszcza w niedziele i dni świąteczne.

Park dra Jordana zwiedzała wczoraj liczna publiczność, może głównie dzięki nowej komunikacyi tramwajowej. Trudno przy tem wstrzymać się od wyrażenia ubolewania, wobec wandalizmu, jakiego w tym ogrodzie byliśmy świadkami. Studenci wyłamywali sobie z krzaków kije wcale grube, dzieciaki zachęcane przez rodziców (sic!) wycinały sobie pręty i t. p. W ten sposób połowę ogrodu możnaby wyciąć przez jedną zimę. Dziwne pojęcie o poszanowaniu cudzej własności panuje u naszej publiczności! Stróż ogrodowy, zapytany w tej kwestyi, odpowiedział: „A cóż mam robić? Dziecka uderzyć mi nie wolno, a starszy chłopiec ucieknie. Chyba trzeba będzie na zimę zamknąć ogród“. Naszem zdaniem, byłoby szkodą wielką, gdyby teraz, wobec ułatwionej komunikacyi, park Jordana zamykano na zimę. Raczej należałoby odmiatać główne aleje i ułatwiać przechadzki, bądź co bądź zdrowsze tutaj, niż w mieście.

Obwieszczenie w sprawie zapobieżenia wypadkom przy ruchu tramwajów elektrycznych, z powodu otwarcia nowych linij, wydał prezydent miasta. Obwieszczenia są rozlepione po rogach ulic.

Raport główny dla rezerwowych oficerów i urzędników wojskowych odbędzie się 4 listopada o godz. 9 rano w kasynie wojskowem przy ul. Kolejowej.

Pożar wybuchnął wczoraj o 10 rano w warsztatach stolarskich p. Hanuszkiewicza (Rynek 13). Na miejscu pracowały 2 plutony. Po półgodzinnej pracy pożar, który powstał przez nieostrożność terminatorów, umiejscowiono. Szkody znaczne.

Krwawa walka na Zwierzyńcu. Wczorajsza noc była świadkiem niezwykle groźnej i krwawej walki, a raczej morderczego napadu, jaki rozegrał się pod murami klasztoru Zwierzynieckiego, a które jest poważnem oświetleniem okropnych stosunków, jakie pod względem bezpieczeństwa panują w mieście i na przedmieściach. O godzinie 12 wracało od kopca Kościuszki ku miastu trzech żołnierzy jednego z p. p., z których jeden kapral, mówiący po niemiecku, spotkawszy na gościńcu stróża nocnego klasztoru, Jędrzeja Kaczora, bez powodu wbił mu w piersi bagnet tak silnie, że przebił mu lewe płuco. Gdy Kaczor upadł, broczący w krwi, żołnierze zbiegli. W kilka chwil przechodził tą drogą znowu führer 100 pułku, który widząc zbiegowisko i słysząc jęki ranionego śmiertelnie, dobył także bagnetu i w zapamiętaniu, czy też pod wpływem opilstwa, chciał przebić córkę Kaczora, biegnącą po lekarza. Na czas jednak powstrzymał mu rękę brat dziewczyny, który z kolei znowu wydartym bagnetem zranił führera w głowę, a coraz więcej się zbiegający wyrostki i mieszkańcy Zwierzyńca, w straszny sposób pobili i tak już rannego w głowę żołnierza.

Kaprala, który przebił Kaczora, w kilka chwil złapali także mieszkańcy Zwierzyńca i ten byłby też nie uszedł z życiem z rąk rozgoryczonych Zwierzyńczan, gdyby nie interwencya dra Komorowskiego, który wezwany na miejsce wypadku, ocalił kaprala od doraźnej kary. Kaczora po pierwszym opatrunku odwieziono do domu, poranionego führera odwiozło tow. ratunkowe wojskowe do szpitala garnizonowego, a kaprala sprawcę morderczego napadu puszczono, odebrawszy mu tylko bagnet. Tymczasem pokazało się, że bagnet był nie znaczony numerem, a kapral zbiegł z szeregów, gdyż do tej chwili go nie odszukano i nie schwytano. Stan rannego Kaczora, człowieka starego, spokojnego, od lat 30 stróża klasztornego, ojca kilkorga dzieci, jest beznadziejny, gdy poprostu ma on rozpłatane piersi, dzisiaj po południu przewiozło go pogotowie Tow. ratunkowego na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, gdyż starzec w domu nie mógł mieć dostatecznej opieki.

Ostatni ten wypadek żywo poruszył umysłami całego miasta, poprostu zapanowała kwestya istnienia własnego bytu, gdyż [illegible] częściej zagrożone zostaje i to na każdym kroku. Możeby sfery, do których to należy, [illegible] pod rozwagę sprawę, czy koniecznem jest u żołnierzy noszenie broni poza służbą, oraz co właściwie należy robić obywatelowi, aby być bezpiecznym, chodzić po ulicach w dzień i w nocy z rewolwerem w ręce, czy też wierzyć, że władze same postarają się, aby ludzi nie mordowano po ulicach.

Rzeszów, 26 października. Staraniem „Sokoła“ odbył się tu dziś wieczór Kościuszkowski, który zakończyły zawody gimnastyczne.

Onegdaj przejeżdżał przez Rzeszów pociąg próbny z chyżością 90 kilometrów na godzinę. Pociąg ten odbywa drogę z Rzeszowa do Krakowa w 2 godzinach i 2 minutach.

Przemyśl, 26 października. Wieczór Kościuszkowski urządzono dziś wieczorem w tutejszym „Sokole“.

Umarł tu Karol Trassnig, b. inżynier kolei państwowych. Był on członkiem Akademii umiejętności w Krakowie i Wiedniu, członkiem centralnego instytutu meteorologicznego w Wiedniu, znakomitym matematykiem, meteorologiem i astronomem.

Sambor, 26 października. Staraniem Towarzystwa uniwersytetu ludowego imienia Mickiewicza wygłosił dziś po południu w sali hotelu narodowego p. Zygmunt Kisielewski ze Lwowa odczyt „O Maryi Konopnickiej“.

Tarnów, 25 października. Budżet miejski na r. 1903 wynosi w dochodach 561.344 koron 32 halerze, w wydatkach 606.345 koron 72 halerze.

Wybory połowy Rady miejskiej, dokonane w r. 1900, przeciwko którym wniesiono protest, zostały przez namiestnictwo unieważnione. Nowe wybory mają być żarządzone w jaknajkrótszym czasie.

Z Ciężkowic piszą nam: Fałszerzy monety 20-halerzowej w wieku 16 i 18 lat, pochodzących z Gromnika, przyłapano w sobotę w Ciężkowicach. Sprytni ci fabrykanci, będąc zajęci przy regulacyi Białej, zauważyli w kuźni przy reparacyi narzędzi odpadki ołowiu i cynku, i te zużytkowali do wyrobu „szóstek“. — W chwili wykrycia fałszerstwa młodszy umknął do Gromnika, skąd żandarm skutego wraz z towarzyszem odstawił w niedzielę do sądu w Nowym Sączu.

Mistrz Paderewski — jak nam donosi korespodent z Ciężkowic — sprzedaje dobra swoje w Tarnowskiem. Kąśnę kupił już podobno jakiś adwokat.

Dom w Ciężkowicach, gdzie mieści się kasyno, jest jeszcze w rękach mistrza, z chwilą jednak pozbycia go, upadnie prawdopodobnie i kasyno, którego blisko 30 członków z napływowej inteligencyi utrzymać nie zdoła, miejscowi zaś mieszkańcy nie odczuwają potrzeby towarzyskiego skupiania się i umysłowej rozrywki. Przed kilku miesiącami Paderewski ofiarował dla kasyna prześliczny bilard.

Kandydatury śląskie. Z Cieszyna donoszą nam pod datą 25 b. m.; Na dzisiejszem posiedzeniu uchwalił komitet centralny polecić zasłużonego sekretarza „Macierzy szkolnej“ i profesora polskiego gimazyum, ks. Londzina, na posła do Sejmu krajowego w miejsce ś. p, ks. Swieżego.

Ze świata.

Czeszki ku czci Konopnickiej. W Pilznie czeskiem odbędzie się dnia 29 b. m. staraniem tamtejszego „Czeskiego stowarzyszenia pań i panien“ uroczysty wieczór ku czci Maryi Konopnickiej. — W obchodzie, którego program jest bardzo bogaty, weźmie udział śpiewaczka operowa, panna Kaszparówna i redaktor M. Pokorny, który będzie śpiewał kilka pieśni. Następnie wirtuozka panna Schmidtówna odegra kilka utworów na fortepianie; utwory poetki, w czeskim przekładzie, będzie deklamował redaktor, p. Nebesky. O działalności literackiej M. Konopnickiej wygłosi odczyt gruntowny znawca piśmiennictwa polskiego i gorący przyjaciel Polaków, prof. F. A. Hora.

Jubileusz Konopnickiej w Ameryce. Jubileuszem Konopnickiej zajmują się żywo bracia nasi w Ameryce. Odbędzie się w mieście Milwauke na jej cześć wieczór uroczysty, który urządzi Towarzystwo imienia Paderewskiego. Gazety amerykańskie podają sprawozdanie z działalności komitetów galicyjskich — jedna z nich przytacza dosłownie odezwę komitetu włościańskiego.

Sienkiewicz wśród rolników. Z Kielc donoszą: Przed kilku dniami odbyło się kwartalne zgromadzenie członków kieleckiego Tow. rolniczego, na które jako nowy członek Towarzystwa przybył Henryk Sienkiewicz. P. Eustachy Dobiecki powitał nowego członka i znakomitego pisarza przemówieniem, które zakończył w te słowa:

„My Cię tutaj, Czcigodny Panie, witamy dzisiaj całem sercem naszem i najgoręcej życzymy, obok pomyślności, aby ów kawał ziemi, na którym wśród nas osiadłeś, ożywiał jeszcze dalej Twoje natchnienie na własną Twoją i całego narodu naszego sławę“.

Sienkiewicz odpowiedział, dziękując za wybór na członka i dodał, że aczkolwiek sam rolnikiem nie jest, to przecież w jego pismach musi być coś, co go zbliża i łączy z pracownikami na roli. Zawsze było jego przekonaniem, że nasz byt jest i będzie rolniczym, i że zagon ojczysty dla każdego Polaka musi być zawsze przedmiotem żywej miłości i troski, dlatego życzy najpomyślniejszego rozwoju Towarzystwu rolniczemu, które te właśnie cele ma na oku.

W Łodzi święcono onegdaj nader uroczyście dziesięciolecie „Lutni“. Dla uczczenia rocznicy odbył się koncert w obecności gości z Warszawy, Radomia, Piotrkowa, Zgierza i t. d. Po koncercie odbyła się uczta, podczas której śpiewał p. Floryański, a liczni mowcy wygłaszali toasty.

Z Warszawy. Pierwszy odczyt muzyczny w „Filharmonii“, których nastąpić ma cały szereg, wygłosił dr Konrad Zawiłowski. Mówił o Moniuszce, a odczyt jego ilustrowała śpiewem p. Szlezygierówna.

Wczoraj otwarto testament bł. p. Kazimierza Bernsteina. Zmarły zapisał 12.000 rubli na cele dobroczynne.

Nawiązano rokowania w tym kierunku, aby warszawskie Towarzystwo muzyczne i Filharmonia nie czyniły sobie wzajem konkurencyi. Prawdopodobnie wynik będzie ten, że koncerty Towarzystwa muzycznego odbywać się będą w sali Filharmonii.

Powódź w Cattanii. Wskutek ulewnych deszczów wystąpiły z brzegów rzeki. Pola i winnice zalane. Linia kolejowa Cattania-Syrakuzy przerwana. Wysłano wojsko celem niesienia pomocy zagrożonej ludności.

Ciekawe oszustwo. [illegible] sprawy oszustwa ks. Rosenberga w Paryżu dowiadujemy się następujących szczegółów. Ks. Rosenberg bawił we Francyi na willegiaturze, przebrany po cywilnemu i pod przybranem nazwiskiem Montrose. Zamieszkał w asystencyi dwóch panien które nazywał swemi córkami. Sąsiadom opowiadał, iż jest bogatym plantatorem i że ma ogromne posiadłości w Ameryce. Dziennik „Journal“ umieścił portret owego księdza. Jeden z sąsiadów, zobaczywszy ów portret, doniósł policyi, iż Rosenberg ukrywa się w pobliżu jego domu. Lecz i tu policya francuska, zdaje się, opiekuńczem skrzydłem okrywała tego oszusta. Tak ociągano się z jego aresztowaniem, iż gdy przybyły władze na miejsce, nie znaleziono ptaszków. Pozostał fortepian i harmonium, na którem Rosenberg romantycznie wygrywał rozmaite sentymentalne melodye. Tymczasem w Paryżu poaresztowano jego wspólników. Głównie zwrócono się ku księdzu Guillaumin, który wyłudził od pani Ciret 50.000 franków. W sądzie rozegrały się niezmiernie przykre sceny. Naturalnie, wszyscy ci ludzie zrzucają jedni na drugich ciężar oszustw i kradzieży. Jest to banda, jakiej może nie wyrówna słynna banda Humbertów. Nadzwyczaj wysokie stosunki i protekcye, które potrafili sobie wyrobić Rosenberg i jego wspólnicy wśród dostojników Kościoła, nadają zupełnie odrębną i ciekawą cechę tej sprawie. Dziś — wszyscy monsignorzy i ekscelencye wypierają się swego dawnego ulubieńca i protegowanego. Niemniej jednak wziąwszy się za ręce, zdołają prawdopodobnie ocalić Rosenberga Guillamina od odpowiedzialności.

Kwestya kobieca. Pod tym tytułem urządza stowarzyszenie pomocy naukowej dla Polek w Krakowie szereg wykładów. Celem odczytów będzie poinformowanie szerszego ogółu, na czem kwestya kobieca polega, oraz jaka jest historya ruchu kobiecego. Poruszone będą następujące tematy: Czy istnieje i czem jest kwestya kobieca? Historya ruchu kobiecego. Ekonomiczna strona kwestyi kobiecej. Prawne stanowisko kobiety. Polityczne prawa kobiet. Wykształcenie kobiet. Mężczyzna i kobieta. Kwestya kobieca w polskiej literaturze. Polki wobec kwestyi kobiecej. Kobieta jako umysł twórczy. Kobieta obywatelka. Dochód z odczytów przeznacza się w połowie na stypendyum im. Maryi Konopnickiej, a w połowie na wydawnictwo, poświęcone kwestyi kobiecej.

Instytuty piękności. Obecnie, jeżeliby można wierzyć prospektom, rozrzucanym po ulicach Paryża, tysiącznym ogłoszeniom i afiszom, jeśli są kobiety brzydkie, to już same są sobie winne. Wszędzie bowiem, jak grzyby po deszczu, wyrastają przeróżne instytuty piękności, w których najbrzydszą kobietę przetwarzają w anioła piękności. Wygładzają cerę, dodają ciała lub ujmują wedle potrzeby, przyspieszają bujny porost czupryn, upiększają spojrzenie (!), zmieniają chód, ręce i nosy... Wszywają rzęsy i brwi, słowem nader czynnie poprawiają to, co „macocha“ natura zrobiła, nie bacząc na zgryzotę płci, słusznie piękną nazwanej. Czy te wszystkie przemiany odbywają się istotnie, czy tylko w imaginacyi, o tem milczą afisze, prospekta i reklamy. To jedno tylko jest pewne, że właściciele tych salonów robią olbrzymie interesa i klientki cisną się do ich drzwi, błagając o audyencyę i pomoc.

Przeciw chrapaniu. Każdy przyzna, że rozlegające się w ciszy nocnej chrapanie jest najnieprzyjemniejszą muzyką na świecie. A są przecież tacy chrapacze, którzy chrapaniem swojem po prostu wydają... koncerty. Mury się trzęsą i sąsiedzi zasnąć nie mogą przez ścianę słysząc te potworne głosy. Chrapiący budzą się wreszcie, zbudzeni własnem chrapaniem, i znów zasypiają, wydając jeszcze silniejsze a mało melodyjne tony. Jest to po prostu kalectwo, niemiłe dla otoczenia. Dr Kuster postanowił zbadać przyczynę tej nieprzyjemnej właściwości i odkrył, że atleci, oddający się jeździe na rowerach, uprawiający inne sporty śpią zwykle z ustami otwartemi i chrapią tem straszniej, im więcej otwierają usta. Powoli więc dr Kuster doszedł do tego przekonania, że podwiązując szczękę dolną i nie dozwalając w ten sposób, aby ta szczęka opadała na dół, można pozbyć się wady chrapania. W każdym razie — należy spróbować.

Rocznice ślubu. Jeden z humorystów amerykańskich charakteryzuje w następujący sposób rocznice ślubu: w pierwszym roku marzycielska, w drugim papierowa, w trzecim skórzana, w piątym drewniana, a w siódmym wełniana. Dziesiąta jest blaszaną, dwunasta jedwabną, piętnasta kryształową, a dwudziesta porcelanową. W dwudziestym piątym roku pożycia małżeńskiego obchodzi się srebrną, w trzydziestym perłową, w czterdziestym rubinową, w pięćdziesiątym złotą, a w siedmdziesiątym piątym brylantową rocznicę.

Młoda macocha. Że 23-letnia narzeczona może się stać macochą swego dawnego narzeczonego, stało się faktem w Hally. Przed rokiem może przybyła narzeczona z narzeczonym na pogrzeb swej przyszłej teściowej, a potem została jeszcze przez dwa tygodnie przy teściu, aby mu tymczasowo prowadzić gospodarstwo, podczas gdy narzeczony zaraz po pogrzebie powrócił do swego zajęcia. Przez ten czas serce 56-letniego teścia taką rozgorzało miłością do swej przyszłej synowei, że ta uczuła się pokonaną i swemu narzeczonemu odesłała pierścionek. Wesele się odbyło, pasierb jednak pogniewał się tak dalece, że... nie przybył.

Dalny. Tak się ma nazywać nowe miasto, które Rosyanie wznoszą na końcu kolei Transsyberyjskiej. Jakkolwiek jest to zupełnie nowe miasto, liczy już 54.000 mieszkańców. Należy dodać, że wzniesienie budynków, instalacya elektrycznego oświetlenia, kanalizacya, wybrukowanie ulic kosztowały już 34 miliony rubli. W porcie, wolnym od lodów w zimie, zbudowano pięć wybrzeży z kamienia i przepyszne molo, kolosalnych rozmiarów. Całe miasto pocięte jest siecią linij tramwajowych, kolei żelaznych, doków. Domy wyrastają, jak za dotknięciem czarodziejskiej laski, i zaludniają się Chińczykami, Rosyanami i Japończykami.

Przeciw kawalerom. W republice argentyńskiej zostało wydane srogie prawo przeciw kawalerom. „Wiek matrymonialny“ zaczyna się tam od lat 20. Mężczyzna, nie żonaty do lat 30, będzie musiał płacić po 20 fr. miesięcznie; w następnych czterech latach podatek wzrasta o 100 procent; pomiędzy rokiem 35-tym a 50-tym kawalerowie będą płacili 80 fr. miesięcznie, a od 50 do 75 go roku po 120 fr., dopiero po ukończeniu lat 75 doznają ulgi i będą płacili tylko po 40 fr. na miesiąc. Po latach 80 kawaler nic już nie płaci — nareszcie. Wdowcy mogą bezkarnie opłakiwać swe żony tylko przez trzy lata. Kto w ciągu roku dostanie trzykrotnie harbuza, ten będzie uwolniony od podatku. A więc jest przynajmniej droga wyjścia z matrymonialnych pułapek.

Do Zarządu krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" wpłynęło w październiku b. r.: Z listy p. Mohra na szkołę im. Adama Asnyka zebrane na imieninach w Proszowskiem za inicyatywą właścicieli Kowali 40 K; z listy prof. Jentysowej na ten cel 15 K; Wawrzyniec Michalek, gospodarz z Kouczysk, 2 K po przeczytaniu artykułu w „N. Reformie" p. t. „75 tysięcy". Zebrane w kancelaryi p. Czermaka, notaryusza w Jaworznie, do rozporządzenia krakowskiego Koła pań 100 K. L. Owczarkiewicz, skarbniczka.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 28 października: „Miłosierdzie ludzkie", „Bociany" i „Warszawianka".

We środę 29 października: „Balladyna".

We czwartek 30 października teatr zamknięty.

W piątek 31 października: „Państwo młodzi" Przybylskiego.

W sobotę 1 listopada po południu: „Urzędowa żona"; wieczorem: „Balladyna".

W niedzielę 2 listopada po połupniu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem: „Państwo młodzi".

W poniedziałek 3 listopada po południu: „Młynarz i jego córka" (popularne); wieczorem: „Dziady".

Z kalendarza. We wtorek 28 października: Szymona i Tadeusza apostołów; we środę 29 października: Zenobiusza, Narcyza b. i Euzebii p.; we czwartek 30 października: Marcelego Germ. i Zenobii m.

Wschód słońca 28 października o godzinie 6 min. 23 zachód o godzinie 4 minut 25; długość dnia godzin 10 minut 02

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 października pochmurnnie; termometr doszedł od — 0·7 + 0·0 C.; barometr opadał.

Dnia 27 października o godzinie 7 rano stan barometru 745·1 mm, termometru — 4·1 C.

Wiatr wschodni.

Z teatru.

Wznowienie „Balladyny".

Sobotnie wznowienie „Balladyny" Słowackiego, było jednem więcej ogniwem w długim łańcuchy usiłowań sceny krakowskiej, zmierzających ku przybraniu arcydzieła Słowackiego w piękne szaty sceniczne. Posiadając w składzie personalu artystkę, której talent dramatyczny i powierzchowność odpowiadają pod wielu względami warunkom tytułowej roli tragedyi Słowackiego, miała dyrekcya zadanie w połowie ułatwione. Pani Wysocka ma niewątpliwie doskonałe warunki na Balladynę a skalę talentu dość rozległą, aby wykonania jej bez obawy podjąć się mogła. Grała ją też z dużą siłą i ekspresyą, w momentach tragicznych jak np. scenie mordu w lesie i przy uczcie budziła grozę, aczkolwiek w rzeźbieniu plastycznych konturów kreacyi zatarła jej poezyę i zagubiła zasadniczy rys typu chłopskiego, jaki mieć winna ta ludowa nawskróś postać, ta kobieta gminna, która na tronie traci równowagę myśli, nurza się w zbrodni, a mimo to uosabia, w znaczeniu poetyckiem, demonizm zbrodni. Była to w całem słowa znaczeniu kreacya literacka, z przewagą rysów realnych, kreacya stworzona przez talent bujny i pogłębiony w kierunku tragicznym, ale nie rozporządzający dostateczną wrażliwością na poetyckie rysy tego skomplikowanego typu.

Aliną była p. Dulębianka, której rolę tę powierzono dlatego, że w dzisiejszym składzie personalu, indywidualnemi warunkami najwięcej jej odpowiadała. Gra młodej adeptki sceny była dla nas przyjemną niespodzianką, gdyż mimo pewnych nierówności technicznych, które na karb braku rutyny położyć trzeba, Alina p. Dulębianki miała dużo wdzięku i szczerości akcentów, a wiersz mówiony był bardzo poprawnie.

Skierka i Chochlik, te dwa z pajęczyny poetyckiej na krosnach Szekspirowskich utkane dyabliki, dobrze wyszły w grze pań Mrozowskiej i Czechowskiej. Szczególniej Skierka w zwinnych ruchach w ładnym i dobrze obmyślonym kostyumie, inteligentnie i dyskretnie rzeźbiący poetyckie słowa, był wyborną akwizycyą w obsadzie tragedyi. Goplana w grze p. Sulimy „rozpływała się istotnie w mgły białe" nie tylko kostyumem, ale i grą starannie obmyślaną, tylko należałoby kostyum ten uzupełnić trawami wodnemi, sitowiem i nenufarami, aby więcej się zbliżał do określeń poetyckich Słowackiego.

A kiedy mowa o kostyumach, to podziwiać trzeba upodobanie z jakiemi sceny nasze stale przybierają Kirkora w skrzydła husarskie. Pomijając już to, że skrzydła te w epoce Popiela są czemś bajecznie śmiesznem, zapomina się stale, że sam Słowacki wskazuje, iż Kirkor jedzie pojazdem „ustrojony w złote szaty jak do ślubu, bez oręży". Kirkora grał p. [illegible]lewskie poprawnie ale bez poetyckiego wdzięku. Dobrze natomiast był ubrcnym i dobrze oddał Grabca p. Zelwerowicz. Rubaszny humor oparty na prostocie i szczerości chłopskiej, trzymany w stylu Szekspirowskim, dobrze się odcinał na tle galeryi egzotycznych postaci tragedyi a całość miała charakterystyczny typ swojski.

Wdowę gra od lat wielu z równem zawsze powodzeniem i z dobrą miarą artystyczną p. Wolska, a choć przydałoby się w niej lepsze zaakcentowanie pochodzenia chłopskiego tej mieszkanki z nad Gopła, to w każdym razie kontury roli mieszczą się zupełnie w poetyckich ramach dzieła i nie psują w niczem stylu poematu. — Filon p. Tarasiewicza odpowiada w zupełności literackiemu wizerunkowi tego dziwaka. Ckliwo-sentymentalne tyrady głosi w czułym nastroju z odpowiednią afektacyą słowa, jak sielankowy pasterz z obrazu Watteau i boleść swą z teatralnym obnosi patosem. Pustelnika grał z przesadnym realizmem, ale dużą siłą charakterystyki p. Jednowski, Kostryna wyposażył w surowe rysy egoizmu, chytrości i dumy p. Sosnowski.

Jak z powyższego rozbioru wynika, galerya głównych postaci „Balladyny" znalazła w ogolnym zarysie powołanych przedstawicieli. — Byłoby to wystarczającem w zupełności tam, gdzie chodzi wyłącznie i przedewszystkiem o plastykę sił, niezupełnie może jednak wystarczyć przy interpretacyi tej miary poetyckiego dzieła, jakiem jest tragedya Słowackiego. — Tam, gdzie akcya sceniczna zespala się w nierozdzielną całość z najwyższą poetycką inspiracyą, gdzie chodzi o subtelne połączenie żywiołu fantastycznego z realnym, nie tyle efektami wystawy, ile wprowadzeniem całego wykonawczego kompletu artystów w ten idealny, poetycki nastrój, który bije z arcydzieł naszej poezyi dramatycznej, tam znaczenie ma przedewszystkiem efekt rzeźbionego słowa. W tym kierunku przedstawienie „Balladyny", pod wielu względami staranne, wykazywało usterki znaczne. Źródło ich leży w braku dostatecznego odczucia i zrozumienia poezyi Słowackiego u niektórych wykonawców, i braku dostatecznego w tym kierunku przygotowania i rutyny. Braki te usunie częstsze wystawianie arcydzieł naszej poezyi i usiłowania, skierowane do podniesienia sztuki mówienia wiersza klasycznego przez artystów.

P. dyrektor Kotarbiński, który w tym kierunku jest nietylko jednym z najcelniejszych znawców, ale i jednym z najlepszych wykonawców, ma wdzięczne zadania podniesienia tego poziomu, a wówczas „Balladyna" a za nią inne arcydzieła naszej poezyi będą mogły stać się fundamentem rodzimego repertoaru.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Na scenie teatru Wielkiego w Warszawie** wznowioną ma być dawno nie grana opera Ludwika Grossmana „Duch Wojewody", do której Maryan Gawalewicz napisał obecnie nowe libretto. Dawne, jak wiadomo, wyszło z pod pióra utalentowanego dramaturga, W. Anczyca.

— **Zygmunt Noskowski** napisał nowy utwór symfoniczny p. t. „Z życia". Rzecz ta będzie wykonaną w dniu 7 grudnia b. r. na koncercie Filharmonii wiedeńskiej pod batutą Józefa Hellmesbergera.

— **Gerharda Hauptmanna** nowy dramat p. t. „Biedny Henryk" ukaże się równocześnie w pierwszych dniach grudnia na scenach nadwornych berlińskiej i wiedeńskiej.

— **Poezya dramatyczna**. W ostatnich dniach b. m. odbędzie się w „Tow. lit. U. U. J." zwyczajne posiedzenie dla członków, na którem zostaną odczytane wyjątki nowych dramatów: „Króla" Stanisława Przybyszewskiego, „Ostatniego Spotkania" Aug. Kisielewskiego, „ „Arfa" Macieja Szukiewicza, „Ludzi w maskach" Jana Pietrzyckiego i „Kłocarzy" Leop. Staffa. Z utworów powyższych dramat Przybyszewskiego i Kisielewskiego ma być granym w Warszawie, dramaty zaś Szukiewicza, Pietrzyckiego i Staffa na scenie teatru lwowskiego.

— **„Dwa życia"**. Nowa książka braci Pawła i Wiktora Margueritte budzi ciekawość i wywołuje dyskusyę w prasi i pomiędzy kobietami w Paryżu i w całej Francyi. Pp. Margueritte już nie po raz pierwszy traktują kwestyę stosunku kobiet do społecznych ustaw, i traktują bezparcyalnie, wykazując, jak daleko jeszcze kobietom jest od tej wolności rozporządzenia swem sercem i duszą, jeżeli pomyli się w małżeńskim wyborze. Rozwód istnieje, lecz jedynie dla wybranych i to chcą wykazać pp. Margueritte w swem dziele, pisanem jasno, pięknie, przystępnie i ściśle. Pp. Margueritte nie poprzestają jednak na pisaniu romansu na temat błędnych ustaw rozwodowych; podobno mają wnieść petycyę do parlamentu o rozpatrzenie tej kwestyi i zmienienie prawa na korzyść kobiecą.

Dział ekonomiczny.

Kartel naftowy. Z Wiednia donoszą: W piątek wieczorem doręczono wszystkim interesowanym w sprawie kartelu naftowego projekt kartelu do podpisania. Towarzystwo „Schodnica" odmówiło podpisu z powodu, że projekt odnośnie do kontyngentowania nie uwzględnił żądań towarzystwa. Prócz kilku mniejszych żądań domagało się towarzystwo, aby dokonana już sprzedaż ropy nie wchodziła w rachubę w kontyngencie, aby skartelowane rafinerye od towarzystwa nabywały taką samą ilość ropy, jak podczas ostatniej kampanii. Wobec tego protestu rokowania o zawarcie kartelu są definitywnie rozbite.

Wiedeń, 27 październ. Pszenica na jesień 7·35 do 7·37. Przenica na wiosnę 7·43 do 7·44. Żyto na jesień 6.64 do 6·66. Żyto na wiosnę 6·64 do 6·66. Kukurydza na wrzesień-październik 6·60 do 6·70. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 6·40 do 6·42. Owies na wiosnę 6·48 do 6·49. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie: Pszenica na jesień mdła, reszta spokojnie; pochmurno.

Budapeszt, 27 październ. Pszenica na październik 7·46 do 7·47. Pszenica na kwiecień 7·31 do 7·32. Żyto na październik 6·36 do 6·37. Żyto na kwiecień 6·39 do 6·40. Owies na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 6·17 do 6·18. Kukurydza na maj 6·68 do 6·69. Rzepak na sierpień 11.75 do 11·85.

Chęć kupna mierna, oferty ograniczone, usposobienie mdłe.

Ostatnie wiadomości.

— **Izba panów** rozpoczęła obrady w sobotę o godzinie pół do czwartej po południu. Na wstępie złożył ślubowanie nowy członek Izby panów ks. arcybiskup Teodorowicz, poczem Izba przystąpiła do obrad nad ustawą o handlu terminowym zbożem. Sprawozdawca książę **Lobkovic** zaznaczył, że ustawa odpowiada życzeniom kół rolniczych i zwrócił uwagę, iż ewentualne podskoczenie cen rozmaitych rodzajów zboża nie może być uważane za następstwo ustawy. Wskutek np. przesilenia w przemyśle cukrowym znaczna część pól burakowych musi być na inne cele użytą, co wywrze wpływ na ceny. — Minister rolnictwa **Giovanelli** stwierdził, że zmiany, proponowane przez komisyę, jasno wyrażają zakaz handlu terminowego, podczas kiedy ustawa w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę posłów, ze względów prawno-technicznych wykazuje pewne braki. Zmiany, proponowane przez komisyę, umożliwią też skuteczne zastosowanie zakazu. — Minister wyraził wreszcie życzenie, aby jak najprędzej ziściły się oczekiwania, przywiązane do tej ustawy. Ks. **Auersperg** wywodził, że wskutek zakazu handlu terminowego ceny zboża podskoczą. Mowca właśnie ze stanowiska agrarnego nie jest zadowolony z wywodów ministra rolnictwa. Wniósł więc o przyjęcie ustawy w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę posłów. W dyskusyi szczegółowej, w której większość paragrafów przyjęto w brzmieniu komisyi, stawiano wnioski o zmiany przeważnie stylistyczne. Przy głosowaniu nad przedostatnim paragrafem, normującym czas wejścia w życie ustawy, stwierdzono brak kompletu. Prezydent zamknął wobec tego posiedzenie i naznaczył następne na dzień 5 listopada.

— **Parlament niemiecki** przyjął w piątek wniosek komisyi, ustanawiający cło na **konie** w następującej wysokości: na konie wartości wyżej 300 mk. 24 mk. cła, wartości 1000 marek 72 mk., wartości wyższej 144 i 288. Na osobnem posiedzeniu toczyły się obrady nad cłem od **bydła**, przyczem przyszło do żywej wymiany zdań między posłem Beblem a ministrem rolnictwa Podbielskim. Przy końcu posiedzenia było obecnych już tylko 80 posłów, reszta rozjechała się do domu. W kołach parlamentarnych panuje obawa, że parlament teraz stale będzie niezdolnym do powzięcia uchwał wskutek braku kompletu. Niektóre organa żądają stanowczo, ażeby rząd cofnął cały projekt taryfowy. Przypuszczenie, że sprawa taryfy rozstrzygnie się na piątkowem posłuchaniu kanclerza u cesarza, okazało się mylne.

— **Anglia** wysyła posiłki do kraju **Somalisów** w Afryce, gdzie wybuchła wojna z szeikiem szczepu Ogaden, tak zw. „szalonym Mullahem". Operująca przeciwko niemu kolumna pułkownika Swayne poniosła w dniu 6 b. m. porażkę, w której poległo 70 żołnierzy angielskich a 100 poniosło rany — i znajduje się podobno w położeniu rozpaczliwem.

— **W sprawie strejku górników francuskich** donoszą, że Rady nadzorcze syndykatów górniczych departamentów Nord i Pas de Calais wysłały depesze do ministra-prezydenta Combesa z oświadczeniem, że przyjmą jego wyrok rozjemczy i że liczą na to, iż użyje swego wpływu celem przyspieszenia rozwiązania. Dalej przypominają żądania strejkujących i powołują się na oświadczenie Combesa w sprawie ustawodawczych reform w interesie korporacyj.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 października.

Z nożem na ojca. Przed rokiem syn rejenta Kwaśnickiego, młodzieniec kilkunastoletni, dopuścił się zamachu na własnego rodzica. W nocy czekał na niego w altanie, uzbrojony w pałasz i rewolwer. Czekał z zamiarem, ażeby zgładzić ze świata ojca, który nie chciał iść na rękę jego młokosowskim wybrykom. Ojciec szczęśliwie uniknął zamachu, sprawa oparła się o policyę i młodzieńca zamknięto w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie.

Na pewien czas ucichły rodzinne spory, młodzieniec przesiedział się przez kilka miesięcy w Kulparkowie, poczem oddano go napowrót rodzicom. Ojciec jednak, znając porywczy temperament swego syna — miał się odtąd na baczności i otoczył go strażą. Mimo silnej kontroli jednak, jaką rozwinięto, gwałtowne sceny powtarzały się, młodzian nie chciał się poddać rodzicielskiej władzy. Wczoraj rano, około godziny 10, nawpół tylko ubrany, wpadł ojciec do biura policyi i oskarżył syna, że z nożem w ręku rzucił się na niego, groził śmiercią jemu i matce. Na razie udało się rozbroić furyata. Zrobiono tosamo, co przed rokiem. Wczoraj po południu ulica Zyblikiewicza była świadkiem niezwykłego widowiska. Przed dom rejenta Kwaśnickiego zajechała buda, przybyli pachołcy i usiłowali pojmać młodzieńca, którego jednak zasłaniała jego matka i starała się przeszkodzić w założeniu mu kaftana bezpieczeństwa. Ostatecznie u dało się to uczynić i chorego odstawiono do Kulparkowa.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We wtorek: „Hamlet" (występ Śliwickiego).
We środę: „Mamzelle Marion", operetka Planquetta.

(Telefonem 27 października)

Lwów. Przed tutejszym trybunałem sędziów przysięgłych toczy się dzisiaj rozprawa karna przeciw 23 włościanom z Suchorzyc, powiatu lwowskiego, oskarżonym o to, że w czasie strejku spędzali robotników z pola dzierżawcy w Suchorzycach. Wyrok zapadnie wieczorem.

Jubileusz Konopnickiej.

(Telefonem 27. październ.).

Lwów. W ciągu wczorajszego dnia nadeszły do Lwowa liczne telegramy a między innemi następujące:

od Koła Tow. Szkoły ludowej w Radziechowie, od Tow. Kasynowego w Tyśmienicy, od Tow. literackiego A. Mickiewicza w Tarnowie, od kobiet polskich w Kopyczyńcach, od młodzieży gimnazyalnej w Rzeszowie, od dziatwy szkolnej polskiej z nauczycielem z Kossowa (pow. czortkowskiego), od Stowarzyszenia kobiet w Stanisławowie, od wydawnictwa tygodnika Samborsko-Drohobyckiego, od polskich uczniów gimnazyum kołomyjskiego, od polskiego Tow. gimnastycznego „Sokół" w Radziechowie, z Czytelni ludowych polskich w Pomorzanach, Bohutynie, Czyżowie, Plichowie i Urnianiu, od stowarzyszeń kołomyjskich, towarzystwa pracy kobiet, bursy polskiej, czytelni imienia Kraszewskiego, Gwiazdy, Sokoła, Tow. Polek, Tow. Szkoły ludowej, od polskich uczniów gimn. w Drohobyczu, od Tow. im. T. Kościuszki w Przemyślu, od Koła pań Tow. Szkoły ludowej w Stanisławowie, od wielu osób prywatnych, od Jana Zacharyasiewicza z Krzywczy, od redakcyi tygodnika „Revue chorwacka" w Zagrzebiu. Z Petersburga nadszedł telegram od Polek, słuchaczek instytutu medycznego. Ze Lwowa (po rusku) nadeszły telegramy od ukraińskiej młodzieży, od „młodej Ukrainy" i od „Kółka ukraińskich dziewcząt". Nadeszły dalej telegramy od nauczycielek szkoły wydziałowej żeńskiej im. królowej Jadwigi w Stanisławowie, od Towarz. Szkoły ludowej we Lwowie, Tow. „Sokół" w Kałuszu, od Polaków, przebywających w Crkvenicy, od „Sokoła" w Sanoku, od posła Władysława Gniewosza i od pp. Leopoldowstwa Horowitzów w Wiedniu.

Lwów. Około godziny kwadrans na 8 wieczorem przybyła wczoraj p. Konopnicka w towarzystwie córki, pny Dulębianki i p. Wechslerowej do gmachu Sokoła na wieczór, urządzony ku czci Tadeusza Kościuszki. U wejścia powitał jubilatkę prezes dr. Czarnik i wiceprezes dr. Uhma. Wśród szpaleru Sokołów weszła jubilatka do wnętrza. Gdy jubilatka się ukazała na sali, kapela narodowa zagrała fanfarę, publiczność powstała z miejsc i wznosiła okrzyki „Czołem" „Niech żyje". Na sali powitał jubilatkę dr. Uhma piękną przemową, poczem druh **Janikowski** wygłosił napisany przez się wiersz „ku czci Konopnickiej". W odpowiedzi **Konopnicka** wygłosiła **natchnioną improwizacyę**, czem wzbudziła w zebranych entuzyazm nie dający się opisać. Po kilku punktach programu, opuściła Konopnicka salę wśród okrzyków publiczności i dźwięków fanfary, udając się na raut do Koła literacko-artystycznego.

Przemyśl. Gdy Marya Konopnicka w drodze do Lwowa przybyła w sobotę wieczorem do Przemyśla, przywitał ją tłum tysięczny, zebrany na dworcu kolejowym. Na czele deputacyi Koła pań, Towarzystwa szkoły ludowej, „Sokoła", „Gwiazdy", Czytelni naukowej, Towarzystwa imienia Kościuszki, stanął burmistrz Doliński i poseł sejmowy Tarnawski. Młodzież szkolna utworzyła szpaler, za nią zaś stanęła muzyka. Gdy pociąg nadjechał, p. Doliński podał Jubilatce ramię i poprowadził ją szpalerem ku paniom. P. Tarnawska powitała Jubilatkę i wręczyła jej imieniem ziemi przemyskiej wiązankę kwiatów. Konopnicka dziękowała wzruszona. Muzyka „Gwiazdy" zagrała pieśń legionów. Następnie odjechała Konopnicka do Lwowa.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 27 października.

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa Wilhelma Gawrońskiego i dra Tadeusza Moszyńskiego komisarzami powiatowymi i praktykantów konceptowych namiestnictwa: Hieronima Lewickiego, dra Zygmunta Krasuckiego, Romana Trzeciaka, Karola Olpińskiego i Piotra Lekczyńskiego koncepistami namiestnictwa.

Namiestnik przeniósł ze Lwowa praktykantów konceptowych: Władysława Smolenia do Doliny, Seweryna Siekierskiego do Kałusza, Antoniego Koncowicza do Starego Sambora, Leonarda Albrechta do Jarosławia, Mieczysława Uranowicza do Tarnopola i dra Tadeusza Wupellę do Gorlic.

Wiedeń. Wczoraj przybyła tu hr. Lonyay i zamieszkała w hotelu „Imperial" pod nazwiskiem hr. Bodrog. O godzinie 1 odwiedził ją w hotelu cesarz Franciszek Józef.

Wiedeń. Śledztwo karne przeciwko czeskim członkom **ołomunieckiej** Izby przemysłowej zostało zaniechane.

Wiedeń. Cesarz Franciszek Józef przyjmował wczoraj dra **Koerbera** na osobnej audyencyi.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się w polskiem towarzystwie tutejszem „Ojczyzna" przedstawienie amatorskie, połączone z wieczornicą, na które przybyło także kilku wybitnych posłów polskich.

Wiedeń. W W. Neustadt zmarł komendant wojskowego kursu szermierczego i gimnastycznego Aleksander **Czajkowski v. Berynda**, pułkownik pp. nr. 57. (Czajkowski urodził się w r. 1839 we Lwowie, brał wybitny udział w wyprawie meksykańskiej w austr. korpusie ochotniczym i tam się odznaczył walecznością. W r. 1866 powrócił do Europy. Ożeniony był z siostrą ministra wojny Krieghammera. Przyp. Red.).

Londyn. Oficyalnie donoszą, że Chamberlain uda się z końcem października do Afryki południowej, by zbadać osobiście kwestye, które się wyłoniły po zawarciu pokoju.

Barcelona. Policya aresztowała bandę fałszerzy monet. Fałszowali oni monety francuskie.

Opozycya przeciwko drowi Koerberowi.

Wiedeń. Niezadowolenie z rządów Koerbera i gospodarki biurokratycznej wzrasta. Rozmaite grupy poselskie odbyły wczoraj narady, podczas których ostro występowano przeciwko drowi Koerberowi.

Defraudacyjka.

Wiedeń. Znowu odkryto wielką defraudacyę niedaleko Korneuburga, mianowicie w kasie oszczędności m. Hohenruppersdorf, gdzie okazał się brak 141.000 K. Buchalter kasy Grienwald zmarł niedawno temu nagłą śmiercią. Dyrektor kasy Schalkhammer jeszcze tydzień temu „prostował" wiadomości dzienników o nieporządkach w tej instytucyi jako zgoła nieprawdziwe.

Zjazd urzędników pocztowych.

Wiedeń. Wczoraj wieczór odbył się tu pierwszy Zjazd austryackich **kolejowych** urzędników **pocztowych**, przy udziale około 500 delegatów z wszystkich części państwa. Imieniem ministra handlu powitał zebranych Radca dworu **Wagner Jauregg** i oświadczył, że rząd przyczyni się do zrealizowania wiecu o ile to będzie możliwem. Zjazd przyjął kilka rezolucyj, a pomiędzy innemi rezolucyę w sprawie wprowadzenia w życie uchwały Zjazdu urzędników kolejowych z roku 1901, w przedmiocie utworzenia przymusowych i obowiązkowych kas chorych dla urzędników ruchu, zaprowadzenia 35-letniej służby, pomnożenia posad 7-mej i 8-mej klasy rangi, ustanowienia 6-tej klasy rangi i t. d.

Zamknięcie konferencyi antigruźliczej.

Berlin. W sobotę po południu odbyło się ostatnie posiedzenie konferencyi antigruźliczej, na której minister oświaty dr Studt wyraził radość rządu z powodu pomyślnego rezultatu obrad. Prof. Brouardel dziękował w imieniu zagranicznych uczestników za doznane serdeczne przyjęcie i chwalił niemieckie zakłady lecznicze, poczem konferencye zamknięto.

Sensacyjny proces.

Praga. Dziś rozpoczął się tu sensacyjny proces przeciwko niejakiemu Miller von Mildenburg o fałszowanie dokumentów szlacheckich. Posiadał on prawdziwą fabrykę fałszywych tytułów szlacheckich i sprzedawał je dość drogo. Między innemi „uszlachcił" 23 rodzin czeskich i kilkadziesiąt węgierskich. Także jeden z posłów do Rady państwa nabył od niego szlachectwo. Proces potrwa niezawodnie 10 dni.

Powódź w Sycylii.

Catania. Powódź, która nawiedziła okolicę tutejszą, przybrała ogromne rozmiary. Tor kolejowy linii Catania-Syrakuza jest na przestrzeni jednego kilometra w pobliżu stacyi Becocca zupełnie zuiszczony. W niektórych okolicach woda dosięgła wysokości 5 metrów. Mieszkańcy schronili się na dachy domów, strzałami wzywają pomocy.

Zakończenie strejku.

Paryż. Akcya, podjęta przez prezydenta gabinetu Combesa w celu zakończenia strejku, jest w pełnym toku. Ogólnie spodziewany jest wynik pomyślny, względnie rychłe ukończenie całego strejku.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 27 października. Zamknięcie giełdy o g. 3·30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 670·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 710·—. Akcye Anglobanku 273·—. Akcye Unionbanku 531·—. Akcye Länderbanku 391·—. Akcye Bankvereinu 450·50. Akcye Bodencredit —·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 530·50. Akcye kolei państwowych 725·—. Akcye kolei południowej 75·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 456·50. Akcye kolei Północnej 5730. Akcye kolei Czerniowieckiej 562·—. Akcye Alpiny 350·— Akcye Rima Muranyi 478·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1420·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 326·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·40. Renta majowa 100·80. Austryacka renta koronowa 100·20. Węgierska renta koronowa 97·55. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·80. 4% Listy Banku krajowego 96·75. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 92·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·15. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·45. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·75. Losy tureckie 113·—. Marki 116·87. Ruble 252·75.

Cukier 20·65 (stały), spirytus 37·40 (bez zmiany), — Nafta (bez zmiany).

Usposobienie słabe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 27 października 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 70	117 30
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 75
4% " " "	95 50	96 25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% " " " "	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% " " " " " " 41-letnie	96 50	— —
4% " " " " " " 56-letnie	95 50	96 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 50	97 50
4% " miasta Lwowa	94 25	95 25
4½% " " "	100 25	101 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 50	102 50
4½% " " " "	100 25	101 —
4% " kolejowe	96 25	97 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	75 —	78 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	536 —	539 —
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	564 —	567 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta pap.	100 40	100 90
4⅕% " " srebrna	100 30	100 80
4% renta koronowa austryacka	100 —	100 50
4% " " węgierska	97 20	97 70
4% renta austracka w złocie	120 50	121 —
4% " węgierska w złocie	119 75	120 25

Kierownik - wiertacz

kopalń nafty, z długoletnią praktyką, obznajomiony z każdym systemem, poszukuje posady. Za dobre wykonanie robót wiertniczych do każdej głębokości może złożyć kaucyę 12.000 koron.

Zgłoszenia pod *2380* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy“*. 2380 8 25

STANISŁAW ZURAWSKI

KRAWIEC,

Kraków, ul. św. Anny 4,

poleca swój **Magazyn sukien męskich.** Wykonuje zamówienia z własnej i przyniesionej materyi, gustownie i według najnow. mody.

1986 32 0

ZAKŁAD KOMISOWY

ma do sprzedania:

Stolik (ampir) mach. z bronzami, Biurko antyk, Konsola mach., Stoliki do kart mach., Łóżka mach. (para). Dywany perskie. Lampa żerandol. o 4-ch światłach. Porcelana lipska, Talerze dekoracyjne i inne przeróżne rzeczy z antyków i nie. 2352 6 0

Również Zakład przyjmuje w komis i skupuje.

Leopoldyna Machowska, Kraków, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

NOWO ZAŁOŻONA

Bodega Vinavigo

Skład win hiszpańskich, francuskich, reńskich i austryackich, koniaku, rumu i likierów,

Kraków, Rynek L. 21, róg ul. Brackiej.

Sprzedaż na butelki i kieliszki.

Poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 273 85 104

Udzielam gruntownie

Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma. 1790 47 0

Henryk Gottlieb,

specyalista kaligrafii i egzaminow. rachmistrz,

Kraków, ul. Dietla 68, II. piętro.

EKSTRAKT ORZECHOWY

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: Reim i Spółka, J. Hanak i Spół., R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we **Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4 i u Ig. Jahla, hotel Europejski.

Cena flakonu **3 korony**, flakoniki próbne **kor. 1·20.** 2209 5 12

Główny skład:

w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

L. 6471. 2446 1 2

Doniesienie.

W celu zabezpieczenia dzierżawy chleba i owsa dla c. i k. skarbu wojskowego, na czas od 1go stycznia do końca grudnia 1903 r., odbędą się w dniach poniżej wymienionych, zawsze o godzinie 10ej przed południem, w c. i k. magazynach żywności w Krakowie, w Ołomuńcu i w Tarnowie rozprawy ofertowe, a mianowicie:

dnia 3 listopada 1902 w c. i k. magazynie żywności w Tarnowie, dla stacyi w Nowym Sączu;

dnia 4 listopada 1902 w c. i k. magazynie żywności w Ołomuńcu, dla stacyi w Cieszynie, Karniowie, Bielsku i w Hranicach;

dnia 7 listopada 1902 w tym samym magazynie żywności, dla stacyi w M. Szumberku, Przerowie, Prościejowie i w Bzeńcu;

dnia 6 listopada 1902 w c. i k. magazynie żywności w Krakowie, dla stacyi w Kętach i w Niepołomicach.

Bliższe warunki ogłoszone są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ i w „Czasie“ z dnia 23 października 1902 r., a w „Nowej Reformie“ z dnia 24 października 1902 r.

Rzeczone postanowienia można przejrzeć w c. i k. magazynach żywności w Krakowie, w Ołomuńcu, w Tarnowie, w c. i k. filialnych magazynach żywności w Bochni i w Opawie, we wszystkich c. k. Starostwach powiatowych, w Towarzystwach rolniczych i w Izbach handlowych i przemysłowych leżących w obrębie c. i k. I. korpusu.

Z c. i k. Intendentury I. korpusu.

WODA BIRUTY

Niezawodny środek przeciw wypadaniu włosów. Cena 2 K.

JAN IHNATOWICZ

we **Lwowie**, ul Sykstuska Nr. 25 i ul. Halicka Nr. 11 — w **Krakowie.** Sukiennice Nr. 20 — w **Przemyślu,** ul. Franciszkańska Nr. 24. 2393 2 0

Wydawnictwa Księgarni Polskiej we Lwowie.

Dr Kazimierz Gorzycki

Zarys społecznej historyi Państwa Polskiego

8-vo str. 412. Cena 6 koron, w oprawie 7 koron.

Treść: Cz. I. Czasy najdawniejsze. Ustrój narodowy u Słowian. — Cz. II. Polska średniowieczna. Ustrój grodowy w Polsce. Ustrój feudalistyczny. Ustrój feudalistyczny stanowy. Cz. III. Polska nowożytna (Rzeczpospolita szlachecka). Czas przewagi stanu królewskiego szlacheckiej Rzeczypospolitej. Walka szlachty o przewagę z władzą królewską. Przewaga stanów szlacheckich nad królewskim. Czasy „Złotej Wolności.“ Próby reform i upadek Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Wyjątki z obszernej recenzyi o tem dziele Dra Prof. L. Gumplowicza: A więc pojawiła się nareszcie, z początkiem 20-go wieku, społeczna historya Polski. Można się było już dawno jej spodziewać, a w czasie fin de siécle brak jej już boleśnie dawał się uczuwać.... Ale co szczególną jest zaletą książki p Gorzyckiego to, że ostatne ów okres krótko streszczający znane dzieje upadku Polski przedstawia się jako konieczny wynik całego procesu społecznego, przedstawionego w okresach poprzednich. Jak zręczny dramaturg w pierwszym akcie dosadnie motywuje rozwijające się w następnych aktach sytuacye, które z koniecznością prowadzą do końcowej katastrofy, tak autor po kolei wskazał nam cały szereg głębokich wad konstrukcyjnych ustroju państwowego Polski, który w końcu sprowadziły jej upadek. W tym leży wielka naukowa wartość dzieła p. Gorzyckiego.... Życzymy książce powodzenia, na które zasługuje; jestto jedna **z tych książek, które powinny się znajdować bodaj w najmniejszych biblioteczkach domowych najszerszych kół czytających.**

Ostatnie nowości:

Przybyszewski St. „Złote runo“ . . . . Kor. 1·40
Przybyszewski St. „Goście“ . . . . —·80
Przybyszewski St. „Dla szczęścia“ . . . . „ 2·
Maskoff J. „Sybir“ . . . . „ 2·—
Zapolska Gabryela. „Przedpiekle“ powieść . . . . . „ 3·50

Nowaczyński Adolf N. **„Małpie źwierciadło.“** Satyry. — Treść: Pięć listów filistra. Tubalkain (Groteska). Szambelan San (opowiastka). Histeryczny histeryon. Bajka o księżniczce i karle. Stylizowany Promoteusz. Samotni ślepcy. Aforyzmy sowizdżała. Mieczyk kawiarniany. Idealne varieté . . . . Kor. 5·—

Hojnacki Dr W. **„Hygiena kobiety“** z licznemi ilustracyami. Kor. 2·60. 2275 4 10

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie, Rynek L. 25,

wydaje książeczki oszczędnościowe na złożone kapitały — oprocentowując takowe **już z dniem następnym**

= po 4½ procent =

w stosunku roku. 2356 6 10

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCON. CHŁOPCOW

w Krakowie,

ul. Karmelicka 66, telefon 112,

poleca na porę jesienną:

Cebulki hiacyntów po 16, 20, 24 i 30 halerzy,
„ **tulipanów** po 6, 8, 10 i 16 hal.,
„ **narcyzów** po 6 i 10 hal.,
„ **krokusów** po 1 hal.

Sadzonki konwalii do pędzenia 1000 sztuk 24 kor., 100 szt. 3 kor. **Szczepy owocowe** w doborowych gatunkach cztero- i pięcio-letnie: Jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie i czereśnie 10 szt. 9 kor., 100 szt. 84 kor., 1000 szt. 800 kor. **Agrest** tylko z wielkim owocem 10 szt. 3 kor. **Porzeczki** 10 szt. 1 kor. 60 hal. **Maliny** 100 szt 3 kor. **Thuje** (żywotniki) różnego rodzaju, wysokości od 1 do 2 mtr. i wyżej, szt. po 2, 3 i 4 kor. **Głóg** Crategus uszlachetniony, biało i różowo kwitnący, wysokopienny od 1 do 2 kor. 2256 9 0

Cennik na żądanie przesyła się opłatnie.

A. Bernacki,

Kraków, ul. Sławkowska 6,

poleca swój

Magazyn sukien męskich

z **pracownią** pod własnym zarządem.

Wykonuje roboty według najnowszej mody gustownie — z własnych materyałów lub z dostarczonych. 2335 28 0

Bibułki,

liście do wieńców, palmy i trawy zasuszone, oraz wszelkie przybory do kwiatów, poleca 2434 6 12

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek L. 10.

KONIAK

stary, najlepszej jakości, z wina własnej uprawy, opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry 9 kor. 60 hal.; 861 46 46

WINO

łag., dob., odleżałe, od 56 litr. wzwyż, białe litr 48 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal. — wysyła

BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styryi.

B. EDELSTEIN,

Ickany (Bukowina),

wysyła codzień świeżo z Odobestie nadchodzące

winogrona rumuńskie:

muszkatołowe, najlepsze . . . po kor. 3·70
deserowe, wielkie jagody czarne lub białe . . . . „ „ 3·40
kuracyjne i stołowe . . . . . . „ „ 2·70

w 5 klg. koszykach opłatnie do każdej stacyi pocztowej. Koleją z Ickan o 48 hal. taniej, jednak tylko wtedy, gdy przesyłka obejmuje co najmniej 5 koszyków. Odbiorcom większych przesyłek koleją za zadatkiem i zaliczką odpowiednio taniej. 2250 13 0

Quo vadis

HENRYKA SIENKIEWICZA

z dwudziestoma heliograwurami według obrazów **Piotra Stachiewicza.** 2513 1 4

Wydanie in 4-to w oryginalnej oprawie płóciennej . 35 koron
W oprawie pergaminowej . . . . 65 koron

Do nabycia w księgarni **G. Gebethnera i Sp.** w **Krakowie** i we wszystkich księgarniach.

Wina z Maltozy (maltonowe)

firmy **Dr. Javurek i Svatek** w Pradze—Smichow, 851.



Przez naturalną fermentacyę, przy dodaniu drożdży z win południowych z najlepszego słodu jęczmiennego wytworzone, wyborne i bardzo skuteczne dyetetyczne środki wzmacniające dla **chorych** i **niedokrwistych**, zwłaszcza dla **pań**, **dzieci** i dla **ozdrowieńców.**

Maltoferrochin Chinowa malaga maltoz. z żel. przyj. i del. smak.
Maltochin Malaga z maltozową chiną.
China-Sherry, Shery z maltozową chiną.
(flaszka 3 k., ½ fl. 1 k. 60.)
Malto-Condurango 1 flaszka 4 kor., ½ fl. kor. 2·20.

Na składzie mają w **Krakowie:** apt. Fr. Ks. Mikucki, M. Proń, K. Wiszniewski; składy apteczne J. Hanak i Spół., A. Reifer, Zopoth i Spół.; w **Przemyślu:** H. Michnik, Maszewski, M. Schwarz; we **Lwowie:** S. Hay, P. Mikolasch, Piotr Mikolasch i Sp.

Główną agencyę na zachodnią Galicyę ma mag. farm. **M. L. Dobrowolski** w **Podgórzu** pod Krakowem, na wschodnią Galicyę apteka **S. Hay we Lwowie.**

Także dobrze wyfermentowane wina słodowe o charakterze win południowych: **Malaga brunatna i biała, Sherry, Vermouth.** 1661 20 20

Odznaczone pierwszemi nagrodami w Paryżu, Pradze, Brukseli. Rok zał. 1897.

Liczne oceny i polecenia lekarzy możnaprzeglądać w naszym zakładzie.

Cukiernia Lwowska

ORAZ

Fabryka Warszawskich Cukrów Deserowych

Jana Michalika

w Krakowie, ul. Floryańska 45, telefon 466,

poleca własnego wyrobu **Pi[illegible]lki** w rozmaitych gatunkach i smakach, na czystym miodzie lipowym.

Jako specyalność:

Kuracyjny Piernik **Grahama**

przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka skutecznie działający.

Dla smakoszów **Miód prawdziwy lipowy kuracyjny** w słoikach po $^1/_8$, $^1/_4$, $^1/_2$, $^1/_1$ klgr. 2199 15 0

Odsprzedającym odpowiedni rabat.

Inteligentna osoba starsza

Polka, wdowa, władająca język. franc. i niem., życzy sobie przyjąć posadę do wychowania dzieci i do zajęcia się gospodarstwem domowem. Zgłoszenia pod **2468** przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy.“** 2468 3 3

Poszukuje się zaraz **kamienicy**

w cenie 50.000 do 80.000 koron, do kupienia. **20.000 i 12.000** kor. na drugą hipotekę do ulokowania. — Wiadomość u **Lipinera w Krakowie, ul. św. Gertrudy Nr 10**, między godz. 1szą a 3cią po południu. 2467 3 3

Hotel Centralny, Kraków,

przyjmie od 1go listopada **dwóch lokai** i **portyera** — obeznanych w tym zawodzie. 2248 5 6

Młody, rutynowany

kandydat notaryalny,

skutkiem śmierci swego szefa — poszukuje posady zaraz. — Bliższa wiadomość: K. Piątkiewicz, subst. notar., Brzozów. 2476 4 4

Koron 415.000

główne wygrane

w **11-stu** ciągnieniach do roku; najbliższe **dwa** już dnia

3go i 15go listopada 1902 r.!

Włoski los czerwonego krzyża,
Los Bazylika,
Serbski państw. (tabaczny) los,
Los Jó-sziv (dobrego serca).

Wszystkie 4 losy na 31 rat miesięcz. po 3 K.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.

Kantor wymiany

Otto Spitz, Wiedeń,

2474 **Stadt, Schottenring Nr. 26.** 3 4

Dolno-austr. krajowy Zakład ubezpieczeń na życie

poszukuje agentów we wszystkich miejscowościach w Galicyi.

Zgłoszenia przyjmuje: **Główne zastępstwo, Kraków, ulica Łobzowska Nr. 41, drugie piętro.** 2399 2 3

100—300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwik Österreicher, Budapest, Deutschegasse Nr. 8.**

2058 7 10

Lokal

frontowy, narożny, przy ulicy Sławkowskiej Nr. 31 i Pijarskiej Nr. 9 na parterze, składający się ze sklepu, sali dużej, 2 pokoi, przedpokoju, kuchni, oraz mieszkania z 3ch pokoi, przedpokoju i kuchni, jest do wynajęcia od 1 stycznia 1903 r. Bliższa wiadomość u stróża domu. 2383 6 6

Fortepian

krótki, krzyżowy, (firma: uczeń Bösenderfera) i **pianino** — tanio do sprzedania u stroiciela *Z. Raba, Kraków, ul. Gołębia 14.* 2511 2 3

Z powodu stosunków rodzinnych

jest do odstąpienia zaraz **interes restauracyjny** z całkowitem urządzeniem. Bliższej wiadomości udzieli: *Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, ul. Poselska Nr. 15.* 2499 2 3

Do sprzedania

używana, nowo zmontowana, 8-konnna **lokomobila fabryki w Lincoln** i 2-konny **motor** parowy stojący na składzie **Domu komisowo-rolniczego** we **Lwowie,** ul. Grodecka 47. 2484 2 3

Kilku zdolnych

pomocników jubilerskich oraz **grawera** poszukuje

Karol Czaplicki,

JUBILER 2500 2 3

w Krakowie.

ADOLF PION

udziela 2505 3 10

Lekcyj Tańców

solowych i salonowych

u siebie w domu, w domach prywatnych i pensyonatach.

Kraków, ul. Szczepańska 9, I. piętro dom Wgo Prof. Dra Domańskiego.

400 koron za wyrobienie!

Dyetaryusz z chlubnemi świadectwami, który pracował dłuższy czas w sądzie i u adwokata, z pięknem i szybkim pismem — poszukuje miejsca dyetaryusza w sądzie lub w innym zawodzie. — Adres: **J. R.** poste rest. **Ropczyce.** 2426 8 10

Apteka A. Kraińskiego

w Jezierzanach koło Czortkowa,

poszukuje młodsz. **magistra-asystenta** i **praktykanta** z rozpoczętą praktyką, pod korzystnemi warunkami. 2463 3 3

PATENTY

wyjednywa inżynier 272 46 52

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7.**

Zakopane

ulica Chałubińskiego, w willach „Zofia“, „Niespodzianka“ i „Bezimienna“, **mieszkania** bardzo ciepłe i słoneczne do wynajęcia na zimę.

Wiadomość: 2398 3 3

Helena Langerowa w Zakopanem.

Do sprzedania

kamienica jednopiętrowa o 7miu oknach frontu, z parcelą budowlaną. Gotówka potrzebna 13.500 koron, reszta zostaje na hipotece. — **A. S.** poste restante **Podgórze.** 2509 2 3

Ciągnienie dnia 3-go listopada.

Sprzedajemy, wydając podług ustawy wystawione poświadczenie nabycia:

Udział w grze na **włoski los krzyża**	z grą do roku	1937
Los Bazylika	„ „ „ „	1936
Los serbskie państwowe (10 frank.)	„ „ „ „	1953
Los Jó-sziv (dobrego serca)	„ „ „ „	1948

Takie 3 losy i 1 udział w grze z 11 ciągnieniami rocznie na wszystkie wygrane główne i poboczne K. 30,000, 20.000, frk. 100.000 itd., sprzedajemy przez pewien czas za K. 57, gotówką lub na **34 raty miesięcz. po 2 K.** lub **26 rat miesięcz. po K. 2·50.**

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po przesłaniu pierwszej raty — najlepiej przekazem. — Listy ciągnień i kalendarz za darmo.

Kantor wymiany **Friedländer & Spitzer,**
Wien, I., Schottenring Nr. 1. 2431 3 4

Krakowski Zakład Witraży

artystycznych oszkleń w ołowiu, mosiądzu i niklu, szlifiernia szkła i wytrawianie na szkle

Prof. W. Ekielskiego i A. Tucha

Kraków ❀ 36 ❀ Wolska. 1640 18 22

Szwajcarski przemysł zegarmistrzowski.

Tylko 16 kor.



Wszystkim fachowcom, oficerom, urzędnikom pocztowym, kolejowym i policyjnym, jakoteż **każdemu, co potrzebuje dobrego zegarka**, polecamy swe **oryginalne szwajcarskie elektro-złote zegarki remontoar.** Zegarki te mają **znakomite, niezrównane, 36-godzinne wnętrze, są najdokładniej uregulowane i wypróbowane, a za każdy zegarek dajemy trzechletnie poręczenie na piśmie.** Pokrywy, które na wystawie paryskiej zostały odznaczone złotym medalem, składające się z trzech pokryw z kopertą odskakującą (savonette) są bardzo modne, wspaniale ozdobione, mają misterne ryciny, i prawdziwem złotem na drodze elektrycznej są w ten sób powleczone, że mają wygląd **prawdziwego złota** i najlepiej zastępują drogie złote zegarki. **Cenę zegarka męskiego lub damskiego tylko 16 koron** (dawniej 25 koron) **wraz z opłatą i cłem. Do każdego zegarka futeralik za darmo. Bardzo piękne modne łańcuszki dla panów i pań (także łańcuszki na szyję) po kor. 5, 8 i 12. Każdy niestosowny zegarek przyjmuje się napowrót bez trudności, nie ma więc ryzyka.** — Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. — Zamówienia przesyłać do

Uhren-Versandthaus „Chronos“, Basel I. (Schweiz)

Listy 25 hal., karty korespondencyjne 10 hal. 2388 2 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Pogrzeb ks. Ignacego Świeżego.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy“.)

Cieszyn, 5 października.

Dziś odbył się tu pogrzeb największego po Stalmachu szermierza sprawy polskiej w Księstwie Cieszyńskiem, ks. Ignacego Świeżego. Pogrzeb jego był manifestacyą powszechnej czci wszystkich ludzi dobrej woli: Polaków, Czechów i Niemców, katolików i ewangelików, księży i świeckich, inteligencyi i robotników. „Macierz szkolna“, świadoma swoich względem zmarłego obowiązków, rozesłała zaraz po jego zgonie we środę o godzinie 5¼ po południu zawiadomienie o dniu i godzinie jego pogrzebu do dzienników polskich i do znakomitszych ludzi w kraju, do stowarzyszeń i księży — i zajęła się jego pogrzebem wraz z miejscowym ks. proboszczem.

W odpowiedzi na to zawiadomienie nadeszły liczne telegramy kondolencyjne, między innemi od p. Antoniego Osuchowskiego z Warszawy, który zamiast wieńca na trumnę zmarłego nadesłał 1000 koron na gimnazyum i szkołę polską w Cieszynie; ze Lwowa od p. Wojciecha Biechońskiego w imieniu Związku Stowarzyszeń zaliczkowych, od ministra dra L. Piętaka i w. i.

W pogrzebie wzięły udział deputacya „Zniczа“, stowarzyszenia akademików śląskich w Krakowie, deputacya robotników katolickich, Rada miejska, szkoła polska ludowa, gimnazyum polskie, gimnazyum niemieckie, deputacya Sejmu śląskiego, złożona z pp. Cienciały, Michejdy i Hrubego, deputacya Koła polskiego z Wiednia, złożona z pp. Roszkowskiego, Szajera, Kubika i Bomby, a wreszcie duchowieństwa w imponującej liczbie przeszło 70 osób. Ludność miejska i wiejska wyruszyła w imponującej liczbie. Przybył także z Warszawy dr Ochorowicz.

Uroczystość pogrzebowa zaczęła się o godzinie 9 rano, a skończyła o 1 po południu. Po wigiliach, odśpiewanych w kościele parafialnym przez liczny zastęp duchowieństwa, wstąpił na ambonę sekretarz Macierzy ks. Londzin i w poważnych a serdecznych słowach złożył hołd zmarłemu w imieniu Macierzy, szkół polskich, ludności polskiej, dla których zmarły żył, pracował i walczył. Mszę żałobną odprawił ks. Stojan z dyecezyi berneńskiej, poseł do Rady państwa, w zastępstwie wikaryusza generalnego ks. Kołka, złożonego chorobą. Po mszy św. wygłosił kazanie w języku niemieckim ks. Szuścik, katecheta szkoły wydziałowej żeńskiej, kreśląc w rzewnych słowach kierunek życia zmarłego i uwydatniając słodycz jego charakteru, zawsze „pokój czyniącego“ i podnosząc jego zasługi dla szkoły, kościoła i kraju.

Po odśpiewaniu „Castrum doloris“ przez duchowieństwo, nastąpiła eksportacya zwłok. — Kondukt prowadził ks. Sikora, proboszcz miejscowy. Po drodze na nowy, powszechny cmentarz śpiewał kler i grała kapela Towarzystwa weteranów na przemian. — Pochód otwierała szkoła polska ludowa, za nią kroczyło gimnazyum polskie a za niem gimnazyum niemieckie, w którem zmarły kapłan pełnił niegdyś obowiązki katechety. Za trumną postępowała rodzina zmarłego i reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, starosta, burmistrz i posłowie na Sejm i do Rady państwa, a za nimi niezliczone rzesze ludu.

Nad grobem, do którego spuścili trumnę starsi kapłani, przemówił w imieniu Koła polskiego poseł Roszkowski, podnosząc zmarłego zasługi i prace dla dobra Śląska i narodu polskiego, jego cnoty i zalety.

„Jako kapłan, jako nauczyciel i przewodnik młodzieży, jako obywatel kraju, wreszcie jako mąż stanu w sejmie i w parlamencie — rzekł mowca— Swieży miał zawsze dwa wielkie cele przed sobą: budzić w swych ziomkach miłość narodowych ideałów i walczyć o prawa naszemu narodowi należne. To też odrodzenie Śląska pod względem narodowym, utrwalenie poczucia narodowego u ludu, zahartowanie jego woli do walki o nieprzedawnione prawa polskiego ludu na Śląsku: to wielka Swieżego zasługa. „Macierz polska“, gimnazyum cieszyńskie, stowarzyszenie dla dostarczania ludowi książek, które go uszlachetniają i liczne inne instytucye, które stworzył lub w których pracował, to są żywe i trwałe pomniki, świadczące, jak znanem i gorącem musiało być to serce, które ogarniało wszystkie warstwy naszego narodu, ale najżwiej uderzało dla tych, z grona których Swieży wyszedł, t. j. dla ludu. Ale i z innych względów Swieży ma tytuł do wdzięcznej naszej pamięci.

To był prawdziwy ksiądz-obywatel, który zawsze łączył służbę dla ołtarza z służbą dla ojczyzny — typ, którego tyle pięknych przykładów wydała Polska w historyi i w czasach ostatnich. To był patryota, który do pracy publicznej gromadził około siebie wszystkich, co się czuli Polakami bez względu na narodowość i wyznaniowe różnice.“

Po pośle Roszkowskim przemówił czeski poseł Hruby po czesku, wielbiąc w zmarłym męża „pokój czyniącego“ i zacnego kolegę w pracy publicznej. Wreszcie w krótkich, ale nader serdecznych słowach pożegnał zmarłego poseł Michejda, jako przyjaciel i kolega jego w pracach publicznych.

Młodzież gimnazyum polskiego i grono nauczycielskie tego zakładu złożyło wieńce na trumnie tego, który w ich sercach „exegit monumentum aere perennius“.

Wystawa prac uczniów rękodzielniczych.

Otwarta wczoraj I wystawa prac uczniów rękodzielniczych z Krakowa i Podgórza mieści się w 6-ciu salach dawnego lokalu obrony krajowej przy ulicy Karmelickiej l. 49. O godzinie 8 z rana zebrali się wczoraj w sali cechu rzeźników na »Kotłowem« delegaci, jakoteż cechy i stowarzyszenia miast: Krakowa i Podgórza ze swemi insygniami i sztandarami, stąd pochodem, przy udziale kilku tysięcy terminatorów, z muzyką włościańską z Łuczanowic, udano się do kościoła OO. Karmelitów na nabożeństwo, poczem o godzinie 10 w tym samym porządku udano się do gmachu, gdzie mieści się wystawa i tam, na obszernym, pięknie w zieleń i flagi o barwach narodowych przystrojonym podwórku, odbyła się ceremonia otwarcia wystawy.

Środek placu zajął komitet wystawy, starsi cechów z buławami w rękach, straż honorowa czeladzi rzeźniczej, z historycznemi mieczami, wreszcie zaproszeni goście, a w ich gronie prezydent miasta p. Friedlein, bardzo wielu członków rady miasta i naczelników biur magistratu, delegat namiestnictwa dr Federowicz, poseł Rotter, inspektor przemysłowy Kremer, instruktor stowarzyszeń zawodowych dr Schoenett, przeor OO. Paulinów na Skałce ks. Ambroży Federowicz i wiele innych wybitnych osobistości z miasta. Ze Lwowa przybyli: członek Wydziału krajowego Kazimierz Laskowski i profesor politechniki Franke, obecni byli również rękodzielnicy czescy z Pragi i Berna morawskiego. (Zob. sprawozdanie z wiecu. Przyp. red.). Zgromadzonych powitał prezes komitetu p. Kosobucki, poczem w przemówieniu swojem podniósł konieczność urządzania takich wystaw, które mają być obrazem prac i postępów młodzieży rękodzielniczej.

Imieniem miasta przemówił prezydent Friedlein podnosząc doniosłość takiej wystawy, która jest świadectwem gorliwości uczniów ich zdolności, oraz obrazem praktycznego kształcenia zawodowego. Prezydent ogłosił wystawę za otwartą. Muzyka łuczanowicka zagrała pieśni polskie, a obecni udali się na piętro w celu zwiedzenia wystawy.

Prace uczniów podzielono na działy: szewski (sala I), krawieczyzny (sala II), wyroby stolarskie (sala III), metalurgia (sala IV), wyroby z papieru (sala V), i wyroby spożywcze (sala VI). Bardzo wiele gałęzi rękodzieł jak n. p. garbarstwo, kapelusznictwo, kuśnierstwo, zegarmistrzostwo i t. d. nie zostały uwidocznionych na wystawie żadnemi pracami. Mimo tego wystawa przedstawia się bardzo okazale, a niektóre wyroby terminatorów z dziedziny blacharstwa, ślusarstwa oraz z fabrykacyi maszyn należą do prawdziwych dzieł sztuki rękodzielniczej.

Najobficiej zaopatrzoną w okazy prac terminatorów, jest sala szewców, w której kilkanaście pierwszorzędnych firm umieściło swe wyroby. Bardzo ładne obuwie różnego typu i fasonu wystawili uczniowie z pracowni: Jana Pietruchy, Romana Schellera, Juliana Trycińskiego, J. Wróbla, Andrzeja Schufy, Ludwika Lorenza i innych. W tej sali jedną ze ścian zajął wyrobami z drzewa, ozdobnemi drobiazgami, jak n. p. kasetkami, nożami do papieru, ramkami i t. p. P. J. Hanuszkiewicz.

W sali krawieckiej, tak całe garnitury. jak i poszczególne części ubrań wystawili uczniowie z pracowni pp. Ludwika Szufy, Sechtlinga i Ant. Zaremby. Nadzwyczaj efektownie przedstawia się dział stolarski. Niejaki Adam Świechowicz terminujący u stolarzy Braci Ligerów wystawił piękną oprawę do olbrzymiego lustra i ramę na tablicę grobową obie rzeźbione, wykonane w ciągu 150 godzin.

Ładne i eleganckie roboty dali uczniowie stolarscy p. Żabży, Bobra, Purzycki; w tej sali z najduje się też stół marmurowy czarny, z inkrustowanym białym polskim orłem, wykonany w pracowni, rzeźbiarskiej p. Kuleszy przez ucznia Kazimierza Drzymalskiego. Slusarstwo i fabrykacya machin mają na wystawie także piękne okazy. Nadzwyczaj trudna w konstrukcyi machina parowa wykonana w fabryce p. Zieleniewskiego przez uczniów podług dostarczonych rysowanych wzorów, budzi powszechną uwagę. Dział ślusarski u tej machiny opracowali uczniowie: Bartosiński, Mollenda, Jeleń, Henzelmann i Wąsikiewicz, tokarskie roboty wykonali: Ritter, Klasa, Grochal, roboty odlewnicze: Ładra, Ciupka, Szydłowski, Wiener. W sali tej dalej zwracają uwgę wyroby z pracowni blacharskich pp. Kummera, Kuczyńskiego, Stankiewicza, Pstruchy, wyroby kotlarskie: Czunki, kowalskie: Ig. Grządziela, ślusarskie z pracowni: Gramatyki, Uznańskiego, Gedziowa, Midowicza, Kosobuckiego; osobny stół zajmuje zakład ortopedyczny i nożowniczy oraz lekarskich instrumentów pana Knapińskiego, który w tym tak trudnym dziale wystawił kilkanaście instrumentów klinicznych i bandaży, ściśle do zasad nauki zastosowanych.

Rower, marki »Wawel« z krakowskiej fabryki p. W. Schindlera opatrzony hamulcem wstecznym w niczem nieustępuje wyrobom angielskim i amerykańskim a jest od tamtych znacznie tańszym. U wstępu do tej sali mają swe wyroby starannie obrobione uczniowie z zakładów ślusarskich pp. Wł. Augustynowicza i Ludwika Górki. Sale II zajmują wyroby introligatorskie uczniów z pracowni pp. Schramma, Wójcika i Dąbkowskiego, oraz wyroby, jeden stół w tej sali zajmującego jubilera i rytownika K. Czaplickiego. W sali I znalazły pomieszczenie wyroby cukiernicze uczniów od pp. Michalika i Malika, z masarni p. Bialika, oraz wyroby szczotkarskie z pracowni Bojarskiego.

Wystawa, która trwać będzie 10 dni, nie jest jeszcze kompletną, ciągle napływają do komitetu nowe zgłoszenia uczniów różnych zawodów, którzy pracami swemi pragną się popisać przed szerszą publicznością.

Wystawę przez cały dzień wczorajszy zwiedziło bardzo wiele publiczności, między nią tłumy terminatorów.

Przewodniczącym komitetu wystawy, któremu w każdym razie należy się wdzięczność za doprowadzenie jej do skutku, jest p. Kosobucki, zastępcami: Stanisław Drozdowski i Piotr Repetowski, dyrektorem wystawy Karol Wójcik, a sekretarzem słuchacz politechniki lwowskiej p. Jan Kramarski.

I. krajowy wiec rękodzielników i przemysłowców.

Kraków, 26 października.

Wczoraj rozpoczął w naszem mieście obrady I. krajowy wiec rękodzielników i przemysłowców, w którym wzięli udział także delegaci stolicy, jak również delegaci wszystkich większych miast i miasteczek Galicyi, w liczbie przeszło 100 osób. Z wiecem połączono wysta-

wę prac uczniów rękodzielniczych z Krakowa i Podgórza.

O godzinie 2 po południu szczelnie wypełniła się sala Rady miasta uczestnikami wiecu. Na wiec przybył także prezydent miasta, p. Friedlein i obaj wiceprezydenci, oraz kilkunastu radców miasta, posłowie do Rady państwa i na Sejm krajowy: Jan Rotter, Wojtyga, Federowicz, Jaworski, Maryewski, instruktor stowarzyszeń zawodowych, dr Schoenett, jako delegat ministerstwa handlu, inspektor przemysłowy Kremer, reprezentanci Izby handlowej i przemysłowej pp.: Sulikowski i Rimmler, dalej wielka liczba krakowskich rękodzielników i przemysłowców, oraz delegatów z prowincyi. Przybyli także goście z Czech i Moraw, mianowicie pp. Jan Szafr, delegat i prezes stowarzyszeń zawodowych w królestwie czeskiem, Wacław Wewerka zawodowy nauczyciel szewstwa, Wacław Szebek prezes zjednoczonych cechów, Jan Rzehak starszy cechu tapicerów, dalej Józej Malina, Marcin Lojda i Aloizy Wawransch, wszyscy wymienieni z Pragi. Z Berna morawskiego przybyli delegaci: Faust i Jurzicka. Zajęli oni miejsca w pierwszym rzędzie krzeseł. Z zapowiedzianych rękodzielników i przemysłowców wiedeńskich nikt nie przybył.

Obrady wiecowe zagaił prezes komitetu p. Andrzej Szufa, krótkiem serdecznem przemówieniem, wyjaśniającem zadanie wiecu, które polega na tem, aby wszyscy interesowani z całego kraju mogli wydać opinię o zmianie ustawy przemysłowej. W imieniu komitetu mówca wita zgromadzonych.

Imieniem miasta powitał zebranych prezydent Friedlein. „Witam was szanowni panowie i tych z bliska i tych z daleka, a najserdeczniej witam gości z Czech i Moraw“ — mówił prezydent Friedlein, a na te słowa burza oklasków i wołania „nazdar“! zerwały się w sali pod adresem gości czeskich. „Położenie naszego narodu jest trudne i ciężkie, — mówił potem p. Friedlein, — dla tego wszystkie siły trzeba skupić, aby nie uledz w walce o byt. Sądzę — zakończył mówca, — że przy jedności myśli wiec ten wyda pożądane owoce, czego mu z serca życzę.

Nastąpił wybór prezydyum wiecu. Przewodniczącym wybrano p. Piotra Kosobuckiego, zastępcami pp. Aleksandra Sulikowskiego i Stanisława Drozdowskiego; honorowymi prezesami: Jana Szafra z Pragi, Maksymiliana Getrietza radnego m. Lwowa i posła Federowicza z Krakowa. Sekretarzami: Konstantego Lachowskiego majstra szewskiego i J. Glończyka, starszego cechu murarzy i studniarzy.

Objąwszy fotel prezydyalny p. Kosobucki, w dłuższym wywodzie omówił dotychczas obowiązującą ustawę przemysłową, która jest wadliwą, dla ogółu majstrów szkodliwą, i w wielu punktach powinna być zmienioną.

Omówił też przewodniczący wszystkie kwestye, które miały być przedmiotem obrad, a których rezultatem powinny być jasne i stanowcze rezolucye, mogące naszym posłom posłużyć za dyrektywę.

Następnie p. Kosobucki otworzył dyskusyę ogólną. Wstąpił więc na trybunę delegat czeskich rękodzielników p. Jan Szafr z Pragi i w pięknem czeskiem przemówieniu podziękował za wybór na honorowego prezesa. — „Myśmy tu do was przybyli — mówił p. Szafr — nie jako rzemieślnicy, lecz jako bracia do braci i jako z braćmi chcemy się z wami radować lub smucić. Zjazd ten jest ważnym, a rezultatem jego powinna być organizacya związków zawodowych rękodzielniczych na wzór czeskich, od których mówca wiecownikom pozdrowienie przynosi“. (Brawa i wołania: „Nazdar!“).

P. Biskupski, delegat rękodzielników z Kołomyi, skreślił straszne stosunki, jakie między rękodzielnikami tam panują. Mowca żądał nietylko kas chorych dla rękodzielników, ale i zabezpieczenia na starość.

P. Adamski, delegat z Przemyśla, majster rzeźnicki, mimo, że uznaje smutny los rękodzielników w Galicyi, nie zapatruje się tak pesymistycznie na sprawę. — „Galicya to kraj złoty, brylantowy — mówił p. Adamski — tylko zła gospodarka go zrujnowała. Tu żadne ustawy nie pomogą, jeżeli rękodzielnicy sami się bronić nie będą. Mowca w silnych słowach omawia ekonomiczne stosunki, gdzie „jaśnie panowie“ tworzą kartele. Przeciwstawić się im powinno solidarność rękodzielników.

Po przemówieniu delegata stowarzyszeń rękodzielniczych morawskich p. Fausta, który omawiając przewagę kapitału nad drobnym przemysłem, radził się organizować, wstąpił na trybunę jeden z delegatów lwowskich rzemieślników, p. Szuster, majster szewski, który oświadczył kategorycznie, że wszystkiej nędzy rękodzieników winien rząd. Rząd przeciwstawia kapitał pracy i ten pierwszy tylko ochrania swem ramieniem (brawo), żądaniom rękodzielników nikt nie przychodzi w pomoc, posłowie nasi nieraz pragnęliby coś dla tegoż drobnego przemysłu zrobić, ale centralny rząd do tego nie dopuszcza. Drobny przemysł upada, upaść może, bo jedyna opieka, jakiej mu rząd użycza, te coraz wyższy wymiar podatkowy. (Brawa i oklaski: prawda! prawda!)

Jeżeli jednak w ostatnich czasach rząd coś zrobił dla rękodziel, to zawdzięczać to mamy socyalistom. Robotnicy się zorganizowali, są silni, rząd się ich boi i daje im krok po kroku, co chcą, z rękodzielnikami nie liczy się wcale. My nie będziemy nic robili, bo nie mamy dla kogo robić, gdyż rząd wszelkie dostawy oddaje systemem protekcyjnym w niepowołane ręce! (Z galeryi: hańba!) Jedyny ratunek dla rękodzielników, to silna, na wzór robotniczych, organizacya. Mowca prosi o zamknięcie dyskusyi, zapowiadając na jutrzejsze zebranie odpowiednie w tej sprawie wnioski.

Przemówienie p. Szustera przerywane były ciągłemi, burzliwemi oklaskami, apoteozę organizacyi robotniczej powitano brawami.

P. Kosobucki w myśl żądań p. Szustera zamknął dyskusye, wezwał obecnych, aby przyszli do „Sokoła“ na wieczorek Kościuszkowski, a jutro, w poniedziałek 9 rano do tej samej sali.

Kraków, 27 października.

Drugi dzień obrad.

Na początku dzisiejszego posiedzenia dokonano wyborów honorowych wiceprezesów w osobach: pp. Fausta z Berna morawskiego i L. Biskupskiego fabrykanta maszyn w Kołomyi.

Delegat lwowski p. Getrietz postawił wniosek, aby najprzód omawiano sprawy obchodzące ogół rękodzielników a później dopiero złożono sprawozdanie ze zjazdu słowiańskiego w Pradze, dalej aby żaden mowca nie mówił dłużej jak 5 minut, i by w jednej sprawie nikt dwa razy głosu nie zabierał. Pierwszy więc referat „o dodatkach do projektu rządowego zmiany ustawy przemysłowej“ wygłosił delegat lwowski p. Ferdynand Ohle, sekretarz Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie.

Referent poddał krytyce wszelkie dotychczasowe ustawy przemysłowe, które od roku 1883 rząd wydawał, ale które raczej miały na celu ochronę robotników, a nie majstrów, dla tego wypadałoby wszystkie te ustawy znieść a wygotować nową, któraby odpowiadała interesom rękodzielników. Rozbierając pojedyncze paragrafy projektu rządowego nowej ustawy przemysłowej, referent uzupełnia je pewnemi szczegółami. Przy § 14 należy więc wykreślić ustęp, pozwalający robotnikom fabrycznym na podstawie świadectw na prowadzenie rękodzielniczych zakładów. Praktyka uczniów powinna trwać 3 do 4 lat, czeladnik po wyzwolinach powinien robić jeszcze lat 4 nim będzie mu pozwolone otworzyć własny warsztat. Dotychczas wystarczało lat 2 ale to jest za mało. Równie należy się domagać, aby żołnierze, którzy tylko przypatrywali się w wojsku wykonywaniu różnych rzemiosł, nie mogli otrzymywać karty przemysłowej.

Bardzo ważna dalsza zmiana odnosi się do tego, by polityczna władza krajowa była upoważnioną, nie jak dotąd, po „wysłuchaniu“ ale na przyszłość za zgodą Izby handlowej i przemysłowej, tudzież dotyczącego stowarzyszenia wyjątkowo uwolnić od przedłożenia świadectwa uzdolnienia, względnie świadectwa wypisu. Nie powinno też być wolno rozpoczynać rękodzieła przed uzyskaniem karty przemysłowej. Co do piekarstwa, masarstwa i rzeźnictwa należy się domagać, by prawo wyrobu i sprzedaży przysługiwało tylko ukwalifikowanym piekarzom, masarzom i rzeźnikom, gdyż dzisiaj wiele nie ukwalifikowanych osób, bez kontroli, wypieka i sprzedaje chleb po mieście.

Referent proponuje dalej by postanowiono, iż do rzemiosła wolno przyjmować tylko ukończonych uczniów szkoły ludowej, gdyż obecnie w rzemiosłach jest wielu analfabetów, co jest powodem upadku rzemiosł, dalej proponuje aby stowarzyszeniu przysługiwało prawo ścigania osób, wykonujących bezprawnie przemysł lub rękodzieło i przedstawienia ich do ukarania; również by stowarzyszeniom przysługiwało prawo rekursu gdy władze nie wkroczyły przeciw partactwu i bezprawnej konkurencyi. Referent zakończył przedłożeniem zgromadzeniu rezolucyi, streszczającej proponowane postulaty i zmiany w rządowym projekcie nowej ustawy przemysłowej

Ks. Kopyciński jako delegat tarnowskich rękodzielników i wiecu w Tarnowie, oświadcza się za koniecznością utworzenia Izby rękodzielniczej, gdyż Izby handlowe, jako broniące interesów kupieckich, nic nie działają dla rękodzielników. Mowca również oświadcza się za supremacyą cechów rękodzielniczych nad wszystkiemi innemi władzami przemysłowemi, co zdaniem mowcy wpłynie na podniesienie się stanu rękodzielniczego. Mowca wkroczywszy na pole polityki wmówił w zgromadzenie, że jako złożone z rękodzielników jest na wskroś konserwatywne, i powinno postarać się o własną (kastową) reprezentacyę w ciałach ustawodawczych. W dyskusyi nad referatem p. Ohlego zabierali dalej głos p. Szewczuk ze Lwowa i J. Drozdowski, który oświadczył się przeciw fuszerstwu rękodzielniczemu propagowanemu przez obszary dworskie, które nie chcąc posługiwać się wykwalifikowanymi rzemieślnikami zatrudniają partaczy.

Delegat z Przemyśla p. Adamski popiera wniosek ks. Kopycińskiego, aby wyposażyć cechy w większą władzę nad uczniami i czeladnikami, w większą autonomię, gdyż rządowe władze przemysłowe nic dla rękodziel nie robią.

Delegat z Przemyśla p. Stupnicki żąda, aby magistraty, więzienia, wojskowość i tym podobne instytucye wyrobami swoich ludzi nie robiły konkurencyi ukwalifikowanym, płacącym podatki, rzemieślnikom. Mowca w silnych słowach potępia korporacye duchowne, które same zakładają fabryki wyrobów brązowniczych i przyrządów kościelnych, oraz towary takie sprowadzają z zagranicy z pominięciem krajowych rzemieślników, przez co bardzo wielu popadło w nędzę. Mowca przy brawach kończy swe przemówienie rozolucyą, by zgromadzenie żądało usunięcia tych ananalii, jakiemi są fabryki w rękach duchowieństwa.

Po krótkiej polemice osobistej, ks. Kopyciński czując się obrażonym słowami delegata przemyskiego opuścił salę, lecz uproszony przez depytacyę wiecu, wrócił na swoje miejsce. Delegat przemyski cofnął swoje twierdzenie co do fabryki ornatów w Żmigrodzie, ale podtrzymał co do samborskiej fabryki wyrobów bronzowniczych dla kościołów, które w zarządzie duchowieństwa odbierają roczne rękodzielnikom krajowym zarobek przeszło 180.000 złr.

Po wyjaśnieniu kilku kwestyj poruszonych w poprzednich przemówieniach przez Ohlego, instruktor stowarzyszeń zawodowych p. Schoenett, wyjaśniał znaczenie spółek handlowych jawnych, które podług wniosku p. Ohlego, mogłyby być zakładane tylko przez ukwalifikowanych rękodzielników.

Delegat ze Stryja St. Solski, oświadcza się przeciw temu, jak chce projekt rządowy, aby ukończeni uczniowie szkół przemysłowych, mieli do wyzwolin tylko 1 rok, taki uczeń, nawet nie dwa lata jak proponuje referent, ale tak samo, jak każdy praktykować powinien. Na wniosek p. Szustera ze Lwowa uchwalono przyjąć en bloc § 14 ustawy przemysłowej z wszystkiemi proponowanemi poprawkami.

O godzinie wpół do 1-szej w południe po przemówieniu powtórnem ks. Kopycińskiego, który żądał aby do stowarzyszeń zawodowych należeli członkowie jednego wyznania, dyskusye podjęto na nowo.

Po południu mają być wygłoszone i przedyskutowane wszystkie inne zgłoszone referaty, poczem wiec zakończy się wspólnem zebraniem w lokalu cechu rzeźników.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (pod zarządem L. K. Górskiego).